ROK III. 15 SIERPNIA 1921 NR. 15 i 16.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

pod redakcją: D-ra Józefa Zawadzkiego.

Przedpłata z przesyłką:	Adres Administracji:	Ceny ogłoszeń:
rocznie . . . . Mk. 640	Biuro Zarządu Głównego	Cała strona . . . Mk. 6000
półrocznie . . . „ 320	w Warszawie, Zielna 17.	1/2 strony . . „ 3500
numer pojedyn. . „ 35	(od 9 rano do 4 popoł.).	1/4 „ . . „ 2000
Wszystkie artykuły są płatne. Rękopisy nie zwracają się.	Redakcja: Jerozolimska 68 (18) m. 6. (tel. 12-64. od 5—6 popoł.)	

Pomoc dla głodnych w Rosji.

Memorjał złożony Komitetowi Głównemu P. T. C. K.*)

Sprawa klęski głodowej w Rosji sowieckiej poruszyła dziś świat cały, dzienniki podają całe szeregi wiadomości o przystąpieniu do akcji ratowniczej Niemiec, Anglji, Stanów Zjednoczonych, podają nawet szczegóły tej pomocy, mianowicie zgodę sowietów na kontrolę międzynarodową nad darami świata.

B. wiceminister Dąbrowski nawołuje w *Rzeczypospolitej* Polskę do wzięcia udziału w tej akcji, należy więc zastanowić się, czy akcja ta jest wskazana w chwili obecnej, czy też nie, kto winien ją zapoczątkować i zorganizować i kto jest powołany do kierownictwa akcją.

Jako pismo, poświęcone humanitaryzmowi nie możemy i nie chcemy wdawać się w stronę polityczną akcji, miarodajne jednak czynniki rządowe winny dać odpowiedź z tego punktu widzenia jaknajrychlej. Nam się jednak zdaje, że za winy narzuconego rządu nie można czynić odpowiedzialnym narodu, który cierpi dziś katusze i nie można pozwolić, aby na tle głodu szalejąca epidemja cholery, duru, moru i inne przeniosły się przez 1000 kilometrową granicę naszą i zaszczepiły w Polsce.

Niema kordonu, któryby wstrzymał falę głodnych i uciekających przed głodem i zarazą. Walka z miljonami ludzi konających, przekracza siły każdego narodu, a przynajmniej jest trudniejszą, niż z wojskiem, występują tu bowiem do walki dzieci, starcy i kobiety, głodni, walczący o własne życie, niszcząc jak szarańcza wszystko dookoła, pozostawiając za sobą pustynię.

Interes więc własny przemawiałby za wzięciem udziału w akcji ratowniczej, tembardziej, iż w Rosji jęczy jeszcze w niewoli około 300,000 polaków, którzy dzięki niebywałemu rozprzężeniu sowietów nie mogą dostać się do ojczyzny i muszą ginąć wraz z ludnością rosyjską.

Prowadzenie jednak akcji w chwili obecnej nastręcza nieprzezwyciężone przeszkody.

Przy ratowaniu ludności od głodu i epidemji trzeba mieć następujące czynniki:

a) żywność, b) środki dezynfekcyjne i ochronne, c) środki przewozowe, d) środki do rozdziału żywności, e) przedewszystkiem zaś znać zwyczaje i obyczaje ludu, który mamy ratować.

Rozpatrzmy po kolei te czynniki.

Zgromadzić żywność dla 13 miljonów ludzi—jest rzeczą nie tyle trudną ile zgoła dziś niemożliwą, gdyż z wy,

---

*) Na odbywającą się dziś naradę w tej sprawie w Genewie, Zarząd Główny wysłał p. A. Dobrowolskiego w charakterze rzeczoznawcy i delegata.

jątkiem Ameryki niema nigdzie zapasów żywności. Na żywność składać się muszą: zboże, ziemniaki i tłuszcze jako podstawowe czynniki, poza tem do przygotowania pokarmu potrzeba mieć urządzenia odpowiednie. Jeżeli obliczymy iż minimum pożywienia stanowi 1 funt mąki, 2 funty ziemniaków i 100 gr. tłuszczu, otrzymamy na dzień 13 milionów funtów mąki, 26 miljonów f. ziemniaków i 4,5 miljona funtów tłuszczów, co na miesiąc stanowi 390 miljonów funtów mąki, 780 miljonów f. ziemniaków i 130 miljonów f. tłuszczów. Przyjmując, że wagon pomieści 600 pudów ładunku, trzeba by miesięcznie około 50,000 wagonów żywności, czyli 1,000 pociągów, czyli 30 pociągów dziennie. Są to cyfry tak olbrzymie, iż przekraczają zupełnie możność nawet wszystkich państw połączonych.

Ale przypuśćmy, że obliczenia głodującej ludności są przesadne, że tylko $^1/_3$ część ludności potrzebuje pomocy, przypuśćmy dalej, że połowę żywności znajdzie się na miejscu, to i tak trzeba dostarczyć 7 pociągów dziennie.

Przy operowaniu jednak pociągami pamiętać należy, że tam, gdzie się Rosja zaczyna, tam kończy się normalny tor kolejowy i rozpoczyna się tor szeroki, nie wystarczy więc dowieźć do Rosji żywność, ale trzeba mieć odpowiedni tabor rosyjski do przeładowania i stracić na przeładowanie dużo czasu.

Prawda, że prócz kolei mamy do rozporządzenia okręty i rzeki, dostęp jednak od strony morza jest możliwy tylko od Bałtyku i morza Czarnego, a rzeki spławne wpadają właśnie do morza Kaspijskiego, do którego bezpośredniego dostępu nie mamy.

Mówiliśmy dopiero o środkach żywności, prócz nich dla walki z cholerą czerwonką i dżumą, które grasują w okolicach nawiedzonych głodem, durem wysypkowym i powrotnym oraz ospą, które zaczną grasować z początkiem jesieni, trzeba będzie dowieźć aparaty i środki dezynfekcyjne, szczepionki i wysłać znaczną liczbę lekarzy, personelu pomocniczego i lekarstw. Jaką zaś będzie ich praca dość przeczytać sprawozdania szpitala Szwedzkiego z okolic Mińska: chorych do szpitali nie chcieli odstawiać, lekarzom grozili śmiercią za dezynfekcję i mimo najszczerszych chęci szpital w końcu stał się nieomal zbędną jednostką. Na przewóz jednak tych środków również trzeba dużych środków transportowych.

Po za żywnością i środkami lekarskiemi, Rosja potrzebuje odzieży. Od lat 7 zamknięta granica i upadek produkcji własnej do 2% sprawił, iż odzieży w Rosji niema, dość pod tym względem przypatrzeć się naszym powracającym uchodźcom. Bez tego zaś czynnika walka z chorobami zakaźnemi jest iluzoryjna.

Mamy więc dotąd 2 przeszkody do masowej pomocy: niemożność sprowadzenia niezbędnej ilości pożywienia, odzieży i środków leczniczych, oraz niemożność ich przewiezienia.

Ale to nie wszystko. Przywiezione produkty trzeba rozdzielić między ludność potrzebującą.

Aparatowi sowieckiemu powierzyć tego nie możemy.

Telegramy pism codziennych donoszą o zupełnem rozprzężeniu władzy Sowietów, mianowano wprawdzie dyktatorem żywnościowym p. Trockiego opatrznościowego faktora Sowietów, odebrano komisarzom deputaty, zamknięto dla nich jadłodajnie specjalne, jednocześnie wszakże Moskwę i Petersburg pozbawiono racji żywnościowych.

Trzynaście miljonów ludzi z powodu głodu opuściło swe siedziby, wędrując na wschód i zachód, niszcząc wszystko po drodze, topiąc dzieci, lub rzucając je pod koła pociągów. Oto suche wyliczenie okropności, do których doprowadziła Rosję anarchja bolszewicka. Czyż tego rodzaju rządowi można ze spokojem powierzyć prawidłowy rozdział żywności, czyż p. Trocki i jego przyjaciele mogą dać światu gwarancję, iż potrafią obdzielić istotnie potrzebujących, a nie użyją dostarczonych im zapasów na korzyść swoich ludzi lub też roztrwonią przez niezaradność z trudem zebraną żywność dla głodnych rosjan.

Nikt chyba na świecie nie stanie na tym stanowisku. Jedynym więc warunkiem pomocy musi być usunięcie od rozdziału Sowietów i ich urzędników.

Świat chce ratować lud rosyjski, a nie Sowiety, chce, aby lud ten rozumiał, skąd przychodzi pomoc i komu ją zawdzięcza, chce aby lud zrozumiał, iż jego zbawienie na przyszłość nie leży w dalszych rządach bolszewików, ale poza nim.

Ale trafić do tego ludu mogą tylko ci, którzy znają go, znają jego język i obyczaje, a więc przedewszystkiem ci rosjanie, którzy pędzą dziś mizerny żywot na obczyźnie.

Widziałem ich zagranicą i przypomniały mi się dzieje naszej emigracji po roku 1831, żywo stanęły w pamięci Mickiewiczowskie Księgi pielgrzymstwa. Czas drogi tracą oni na jałowych sporach, oderwani od rzeczywistości i życia.

Ludziom tym należy zagwarantować powrót do ojczyzny, postawić Sowietom jako warunek pomocy ich bezwzględną nietykalność, możność organizowania życia.

W drugim rzędzie nadają się do kierowania pomocą, polacy, z których większość zna nietylko język, ale i zwyczaje rosyjskie. Iść tam mogą jako Samarytanie, którzy za wiekowy ucisk rządu moskiewskiego, nieść będą chleb i zdrowie ludowi rosyjskiemu.

Te dwa czynniki są nieodzownym warunkiem powodzenia akcji, pozatem iść winny ręka w rękę z nimi te organizacje, które już pracowały na terenie kresów rosyjsko-polskich t. j. amerykanie w pierwszym rzędzie.

O ile rosjanom i polakom pozostawić należy bezpośrednie zetknięcie się z głodnym ludem, o tyle organizncję całą należało by powierzyć Lidze Tow. Cz. Krzyża i Komitetowi Międzynarodowemu, które rozdzieliłyby między poszczególne towarzystwa działalność i rozgraniczyłyby kompetencje. Tylko te organizacje, które dowiodły już swej zdolności organizacyjnej, mogą z pomocą państw, zająć się sprawą walki z głodem i chorobami w Rosji.

Z obliczeń wyżej podanych wynika, iż sama pomoc żywnościowa spotrzebuje kilka pociągów dziennie. Liczba ta zwiększy się, gdyż urządzić należy ruchome pociągi dezynfekcyjno-lecznicze, które wdłuż linji kolejowych nieść będą pomoc ludności. Pociągi te muszą się stać podstawą akcji bezpośredniej. Jednocześnie należy uruchomić parostatki sanitarne, które by rolę pociągów spełniały na arterjach wodnych. Niezależnie zaś od tych ruchomych jednostek sanitarnych w głównych ogniskach głodu i zarazy, powstać muszą szpitale i domy izolacyjne, do których dostarczyć wypadnie całe wyekwipowanie prawdopodobnie, oraz zorganizować przewóz chorych do tych jednostek.

Czy Rosja dziś posiada dostateczną liczbę lekarzy—nie wiemy, dawniejsi lekarze rosyjscy umieli walczyć z epidemjami, wątpić jednak należy, czy wobec systematycznego niszczenia inteligencji została ich dostateczna liczba, w każdym razie ci co zostali byli by dobrym materjałem, któremu śmiało powierzyć można akcję walki z epidemjami.

Z wielkich cyfr przytoczonych wyżej wynika, iż wyżywienie 13 miljonów ludzi do nowych zbiorów byłoby zadaniem ponad siły nietylko Europy, ale i całego świata, nie tyle może z braku środków spożywczych, ile z powodu niemożności przetransportowania na czas takich ilości i dla tego kreśląc plan pomocy Rosji należało by ograniczyć się na razie do ratowania od głodu dzieci, starców i kobiet, licząc, że dorośli mężczyźni zdobędą sobie środki utrzymania, skoro odpadnie im troska o dzieci. Poza tem należy mieć przygotowaną żywność dla chorych, inaczej bowiem walka z epidemją będzie iluzoryjną.

Organizację tej pomocy proponuję następującą.

Na czele akcji stoją Liga i Kom. międzyn. Czerwonego Krzyża przez spólnie obranego delegata, który utworzy z przedstawicieli poszczególnych towarzystw Czerwonego Krzyża, Komitet ratowniczy Czerwonego Krzyża dla Rosji.

Komitet ten rozdziela dostarczone przez poszczególne państwa środki ratownicze i bezpośrednio komunikuje się z Ligą Narodów i poszczególnemi państwami.

Komitet spólnie z b. rosyjskim Cz. K. oraz Sow. Cz. Krzyżem przy pomocy P. T. C. K. organizuje w każdej

miejscowości Komitety ratunkowe, złożone z przedstawicieli rosjan, oraz poszczególnych delegatów tych tow. Cz. Krzyża, które zajmą się danym terenem. Do dyspozycji tych Komitetów Komitet Główny wysyła niezbędne produkty.

Siedzibą Komitetu Międzynarodowego będzie na razie Warszawa, a po ostatecznem zorganizowaniu się to miasto Rosji, którego położenie geograficzne odpowiadać będzie najlepiej szybkości akcji.

Powstanie i rozpoczęcie działalności tego Komitetu będzie zależne od następujących warunków wstępnych.

1) Rząd Sowietów przekazuje Komitetowi ratowniczemu do całkowitej dyspozycji wszelkie środki transportowe jako też wagony i parostatki niezbędne do urządzenia ruchomych jednostek sanitarnych.

2) Rząd Sowietów dostarcza ogrzanych pomieszczeń na szpitale, jadłodajnie i inne urządzenia, niezbędne do akcji ratunkowej, oraz dostarcza tych środków, które mogą znaleźć się na miejscu.

3) Rząd Sowietów gwarantuje bezpieczeństwo osobiste wszystkim funkcjonarjuszom Komitetu ratowniczego, wydane przez ten Komitet, oraz Komitety miejscowe, dokumenty osobiste będą uznawane przez rząd sowietów i jego funkcjonarjuszy za ważne na całem terytorjum Rosji i osoby posiadające te dokumenty będą miały prawo do wszelkiej pomocy ze strony władz sowieckich.

4) Rząd sowietów ogłosi natychmiast amnestję zupełną dla wszystkich rosjan bez względu na ich przekonania polityczne i społeczne i pozwoli im na wzięcie udziału w akcji ratowniczej w takim zakresie, jaki uzna Komitet ratunkowy dla akcji za pożyteczny.

5) Wszelkie koszty przewozu ponosi rząd Sowietów.

6) Przy Komitecie ratunkowym rząd rosyjski ma swego stałego przedstawiciela, który ułatwia Komitetowi jego zadania.

Dalsze warunki szczegółowe opracuje już Komitet ratunkowy na zasadzie dokładnego zapoznania się z sytuacją. Również Komitet ten opracuje szczegółowe instrukcje dla Komitetów miejscowych i poszczególnych funkcjonarjuszy.

Nie wątpimy, że rząd sowietów pod grozą rzeczywistości wyrazi zgodę na powyższe warunki i umożliwi przez to natychmiastowe rozpoczęcie akcji.

Akcja ta w dalszym swym rozwoju nie jest do pomyślenia bez zmian gruntownych w organizacji Rosji i jej odbudowy. Komitet ratowniczy, oczywiście, zagwarantuje ze swej strony, iż jego fukcjonarjusze żadnego udziału w polityce czynnej brać nie będą, gdyż cała akcja prowadzona będzie ściśle pod hasłem humanitaryzmu.

Dostarczanie towarów może się odbywać kilkoma drogami.

a) przez Polskę i Rumunję drogą lądową,

b) przez Łotwę, Estonję, Finlandję i Petersburg drogą morską,

c) przez porty morza Czarnego i rzeki tam wpadające drogą morską,

d) przez Indje angielskie drogą lądową.

e) przez Władywostok i rzeki syberyjskie (morze lodowate) w miarę możności drogą wodną.

Składy towarów będą się znajdowały w portach pod osłoną wojsk międzynarodowych, w Polsce, Rumunji, Łotwie, Estonji i Finlandji pod osłoną tych państw.

Jakąż rolę w tej akcji odegrać winien nasz P. Cz. Krzyż?

Przedewszystkiem winien podjąć inicjatywę i za zgodą rządu zwrócić się do Ligi i Kom. Międzynarod. o zajęcie się tą akcją, pozostawiając rządowi porozumiewanie się z Ligą Narodów i poszczególnemi państwami.

Po zorganizowaniu Komitetu P. T. Cz. K. winno wziąć czynny udział w jego utworzeniu, wejść do jego składu i zająć się skompletowaniem personelu sanitarnego i gospodarczego z pośród osób, władających dobrze językiem rosyjskim i znających warunki życia rosyjskiego.

Niestety, udział nasz w dostarczeniu środków żywności nie może być taki jak należy, kraj nasz bowiem zaledwie siebie wyżywić może, natomiast może i powinien zorganizować pomoc w lu-

dziach i w transporcie przez swe terytorjum oraz dostarczyć szczepionek.

Spieszyć się musimy zarówno z powzięciem myśli jak i doprowadzeniem jej do pożądanego wyniku, gdyż według nadchodzących wiadomości codziennie giną dziesiątki tysięcy ludzi, a zaraza już kołacze do naszych granic.

Ledwośmy się obronili od tyfusu, który srożył się u nas przez lat kilka nie czekajmy aż przyjdzie nowa klęska w postaci cholery i moru i wkroczy w nasze granice. Walka wtedy będzie o wiele cięższa i o wiele boleśniejsza dla nas.

Jako jedno z młodszych towarzystw Czerwonego Krzyża po raz pierwszy wystąpić mamy na terenie międzynarodowym. Będzie to nowa próba naszej organizacji i nowy przyczynek do wykazania światu cywilizowanemu, że dobrze rozumiemy swoją rolę i posłannictwo. Nie powinniśmy się dać wyprzedzić w tej akcji nikomu jako najbardziej zainteresowani w jej powodzeniu

d. 30 Lipca 1921 r. *Dr. Józef Zawadzki.*

Z prasy zagranicznej.

Stan obecny Europy Srodkowej i Wschodniej*).

Mija 3 lata od zakończenia wojny i 2 lata od zawarcia traktatu a mimo to warunki Europie środkowej i wschodniej nie wróciły do stanu normalnego. W państwach tych są ciągle jeszcze zaburzenia społeczne, wojna domowa, co oczywiście przeszkadza rozwojowi normalnemu.

A tymczasem powtarzane pod adresem instytucji i osób prywatnych wezwania o pomoc dają coraz słabsze wyniki, znudziło się bowiem już to ciągłe nawoływanie o pomoc. Zapominają, że po za chwilowym entuzjazmem wojna ma swoje długotrwałe skutki. Daleko więcej sił zużyć należy do odbuwy wsi, miast domów, życia społecznego, administracji, zburzonych przez wojnę, aniżeli na samą wojnę.

Rządy poszczególnych państw, acz młode, wzięły się do pracy z zapałem, aby przy pomocy organizacji zagranicznych, wprowadzić w państwach ład, zdrowie i dobrobyt, do którego dążą po tak długich cierpieniach, mimo to trwa nędza nie tylko materjalna, ale i moralna. Potrzeby są tak wielkie że trzeba wysiłków całego świata, aby im sprostać I dla tego wielkie zrzeszenia humanitarne winny jasno zdać sobie sprawę ze stanu obecnego, aby pobudzić wszystkich do działania.

Pomoc obecna daje się streścić w 2 wyrazach: repatryacja i odbudowa.

Pomimo że już oddawna trwa wymiana jeńców, wszystkie jeszcze państwa mają u siebie element obcy—jeńców wojennych, których nie można wysłać z powodu braku komunikacji, lub innych powodów oraz uchodzców politycznych, którzy wrócić nie mogą do kraju ojczystego z powodu zmian politycznych, internowanych ze względów politycznych oraz emigrantów przeważnie z tego samego powodu. Europa zatem jest jakby jednem miastem przeludnionem pozornie, gdyż pewne dzielnice tego miasta z tych czy innych powodów są przeludnione, gdy inne są puste, co prędzej więc dążyć należy do unormowania zaludnienia przez ułatwienie repatryacji, co włynie nie tylko materjalnie, ale i moralnie na koczujące dziś w obcym kraju rzesze.

Nie wystarczy to jednak. Europa potrzebuje odbudowy. W dziedzinie realnej wojna zniszczyła pomieszczenia. nietylko mieszkalne, ale budynki szkolne, gmachy publiczne, koleje, szpitale. Na północy Francji, we wschodniej Małopolsce, wschodnich Kresach Polski i Litwy, nad Dźwiną jeszcze dziś ludność koczuje w dawnych rowach strzeleckich. Uprawa roślin upadła bądź z braku rąk roboczych lub nasion.

*) Według sprawozdania komisji mieszanej Ligi Tow. Cz. Krzyża. Kom. Międzynar. Bulletin de la Lique. Juin 1921.

Przemysł został zniszczony, robotnicy bowiem są zdziesiątkowani lub rozpierzchli się, maszyny zniszczone lub uwiezione, handel jest utrudniony z powodu powstania nowych granic politycznych, prawie wszędzie w Europie widzimy bezrobocie.

Z punktu widzenia socjalnego i politycznego widzimy nagromadzenie bogactw w rękach małej liczby kapitalistów i tej części rolników, którzy pozostali przy uprawie ziemi, stan średni zbiedniał i musiał przystosować się do nowego życia, zmiany w urzędach i polityce wyrzuciły na bruk liczne rzesze urzędników, demobilizacja armji rzuciła cały szereg ludzi, dla których wojna stała się jedynem rzemiosłem, a przewroty polityczne i społeczne wytworzyły cały szereg uchodźców, dla których pomoc jest niezmiernie trudna.

Utrudnione komunikacje pogarszają ogólny stan rzeczy, podróże stały się niezmiernie utrudnione i stan ten potrwa długo.

Oto obszerne pole działania. Nie szczędzą wysiłków rządy i organizacje społeczne, ale wyniki są jeszcze drobne.

A tem bardziej sprawa ta jest ciężką, że repatryacja i odbudowa dotyczy nietylko dorosłych i zdrowych, ale dzieci, starców, chorych i kalek, że cierpienia nietylko dotyczą uchodźców i jeńców, ale i ludności rdzennej i że grozi wciąż widmo chorób zakaźnych (cholera, dur, mór i t. d) srożących się zresztą w wielu miejscowościach.

To też musimy wydobyć wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli. Ażeby lepiej uwydatnić stan rzeczy przejdziemy kolejno wszystkie państwa, zaznaczając, co już zdziałano i co dalej czynić należy.

Ten stan rzeczy ogólny, ujęty w formę odezwy podpisał w imieniu Ligi Tow. Cz. Krzyża wiceprezes jej i dyrektor *Dawid Henderson*, w imieniu Kom. Międzyn. *Gustaw Ador*.

Przejdźmy do poszczególn. państw.

Austrja była miejscem ucieczki większości urzędników dawnej monarchji, liczba uchodźców rosyjskich nie jest wielka i nie przekracza 4—5000, zato jest wielu uchodźców żydów z Małopolski. Zato Austrja ma jeszcze duże grupy jeńców w Rosji, będą oni jednak repatryowani w ciągu lata. Nieodzowną jest rzeczą uwolnić Wiedeń od ludności napływowej i rozmieszczenie jej w nowopowstałych państwach.

Wiedeń jest nieproporcjonalnie wielki do obecnego państwa, deprecjacja zaś waluty i trudności polityczne uniemożliwiają prawie import pożywienia i paliwa z Czechosłowacji i Jugosławji, nadmiar zaś urzędników, którzy pozostali tu z całej monarchji utrudnia i tak trudne położenie finansowe, co znów odbija się fatalnie na stanie sanitarnym ludności, szczególniej warstw średnich, które cierpią głód i masowo zapadają na gruźlicę. Wyzysk ze strony włościan zasługuje na napiętnowanie.

Bułgarja. Sprawa repatryacji w Bułgarji jest bardzo poważna, na dzisiejsze terytorjum zbiegły tysiące bułgarów z dawnych dzierżaw tego królestwa, a nadto w Burgas, Warnie i Sofji jest 8000 zbiegów rosyjskich z armji Denikina i Wrangla.

Zato stan ogólny Bułgarji jest dobry. Żywności nie brak po cenie umiarkowanej, ale Bułgarja musi utrzymywać 150.000 sierot po wojskowych, zniszczenia materjalnego nie ma zupełnie. Liczba szpitali i przychodni niedostateczna dla potrzeb ludności, brak też jeszcze pomocy lekarskiej na wsi i w małych miastach, jak również lekarstw i środków sanitarnych, podczas gdy stan sanitarny kraju wymaga wielkiej organizacji sanitarnej, co jest tem trudniejsze, że traktat w Sèvres nakłada duże obowiązki na państwo.

Czechosłowacja. Sprawa repatrjacji jest dla Czech mniejszej wagi, znajduje się tam zaledwie 7000 obcokrajowców. Odbudowa postępuje raźno, ale mimo to zadania jej są jeszcze wielkie. Na 2.500.000 dzieci 700.000 wymaga opieki, 100.000 z nich są sierotami wojennemi. Gruźlica jest bardzo rozpowszechniona, brak lekarzy i pielęgniarek daje się odczuwać, dość powiedzieć, że na wsi wypada 1 lekarz na 50.000 ludności.

Estonja ma około 13.000 zbiegów z Rosji, warunki życia są prawie normalne.

Finlandja ma około 7.000 zbiegów z Rosji, których stan po powstaniu Kronsztadzkiem pogorszył się znacznie.

Grecja. W Grecji znajduje się około 2000 zbiegów rosyjskich, 60,000 Greków zbiegłych z Kaukazu i południowej Rosji zgromadziło się w Salonikach i okolicach, częścią mają wrócić do poprzednich miejsc zamieszkania, częścią będą użyci do kolonizacji Tracji. Wielka praca czeka Grecję w Macedonji i Tracji, gdzie stan dzieci oraz sprawy sanitarne wymagają wielu zabiegów.

Litwa liczy obecnie 30.000 uchodźców z Rosji, warunki sanitarne i ekonomiczne na Litwie są prawie normalne.

Łotwa. Do Łotwy przybyło około 9000 uchodźców z Rosji, wszyscy oni wymagają pomocy. Stan ogólny Łotwy jest gorszy, niż u sąsiadów z powodu długotrwałej okupacji niemieckiej. Łotwa nie uczestniczy w żadnych remuneracjach z powodu pokoju, jej deficyt roczny wynosi z górą 2 miljardy rubli. Ludności brak pożywienia, odzieży i mieszkań. Stan dzieci opłakany i wymaga wielu starań, w 6 zakładach na 13.500 dzieci — 2.500 wymagało leczenia. Odsetka gróźlicy śród dzieci jest olbrzymia, przeszło 50.000 dzieci cierpi głód. Z braku chleba rząd musiał usunąć z zakładów te dzieci, które mają rodziny, bez względu na stan tych rodzin. 3000 dzieci pozbawionych wszystkiego przeszło pod opiekę organizacji zagranicznych. W Rydze stwierdzono, iż 15.000 dzieci wymaga opieki materjalnej i moralnej.

W jednej z przychodni w Rydze zrobiono statystykę dzieci potrzebujących: 23% tych dzieci było niedokarmionych, 34% dotkniętych było zołzami, 10% anemią i 25% krzywicą.

W Łotwie panuje dotąd dur wysypkowy, ospa, choroby weneryczne szczególniej na wschodzie i północy.

Liczbę osób potrzebujących pomocy obliczają na 25.000, liczbę dzieci na 90.000.

Niemcy: *Repatryacja* jest niemal ukończona z wyjątkiem 1 lub 2 tysięcy jeńców, znajdujących się w Rosji i na Syberji. Pewna liczba uchodźców znajduje się jeszcze w Rosji, ale już w roku bieżącym i oni będą mogli powrócić. W Niemczech znajduje się jeszcze około 30.000 jeńców wojennych i około 300.000 uchodźców rosyjskich. Szczególnie ciężki jest los 600—700 jeńców grużliczych, którymi nikt się nieopiekuje i których stan nie pozwala na odesłanie do kraju. Pośród uchodźców są również dzieci grużlicze, nie mające dostatecznej opieki.

Stan klas średnich, aczkolwiek lepszy niż w Austrji jest opłakany, szczególniej śród dzieci i młodzieży. Ciekawy jest stosunek jeńców wojennych, którzy nie chcą wracać do Rosji, przeszło 4000 zostało już zaregestrowanych, otrzymując zajęcie. Prawie 4000 studentów cierpi niedostatek, przed wojną utrzymanie ich wynosiło 600 mk., dziś 6375 marek rocznie.

Polska przez cały czas wojny najwięcej ucierpiała od przemarszów i pobytu jeńców wojennych i uchodźców wszelkiego rodzaju. W chwili obecnej ciąży na Polsce około 100,000 uchodźców z Rosji i 60.00 z Ukrainy, jest rzeczą trudną do urzeczywistnienia należytą dla nich pomoc. Uchodźcy ci nie będą mogli być odesłani do ojczyzny przez długi czas skutkiem warunków politycznych w Rosji. To też należy pomódz im w obozach, gdzie ich umieszczono. Oczekiwać należy, że w końcu lata liczba odesłanych jeńców wojennych będzie znaczna[1]) Polska oczekuje około 30.000 swych jeńców z Rosji oraz od 200—300 tysięcy uchódźców polaków, którzy powrócą z Rosji. Wszystkim jeńcom i uchodźcom brak przedewszystkiem mydła, bielizny, odzieży i obuwia dostarczyć tych przedmiotów Polska nie jest w możności.

Na wschodniej granicy Polski w dalszym ciągu trwają epidemje w ciągu 1-go kwartału r. b. zmarło 1899 osób z duru wysypkowego. Śród żołnerzy szerzą się choroby weneryczne.

Po wsiach i miastach brak kąpieli, a Polska nie jest w możności przygotować natrysków etc. w dostatecznej ilości. Przyczyn szerzenia się epidemji szu-

---

[1]) Na innem miejscu podajemy urzędowe cyfry.

kać należy przedewszystkiem w zrujnowaniu dróg komunikacyjnych, braku środków transportowych do przewożenia chorych, braku szpitali na prowincji, a przedewszystkiem stałe przenikanie zarażonych przez granicę wschodnią. Wszystko to stanowi bezustanną grozę dla Europy, to też trzeba będzie wysiłków całego Zachodu, aby w Polsce zapanowały normalne stosunki sanitarne, nie zagrażające całemu światu.

Szczególnie ciężka jest w Polsce sytuacja dzieci. Zaregestrowano 2.300.000 dzieci potrzebujących pomocy, z tych miljon niema dotąd należytego zaopatrzenia. Braknie reguralnego pożywienia, ubrania i pomocy lekarskiej. W wielu okolicach rodziny z braku dachu nad głową mieszkają jeszcze w rowach strzeleckich. Odbudowa jest wogóle utrudniona z braku materjałów do odbudowy oraz nasion do uprawy, bydła i narzędzi rolniczych.

Rosja. Z powodu ścisłego zamknięcia granic Rosji sowieckiej i niemożności repatrjacji jeńców uchodźców tam nagromadzonych przy cofaniu się armji rosyjskiej z Zachodu, liczba ich jest bardzo znaczna, około 8000 jeńców znajduje się dotąd na Kaukazie, Krymie, Turkiestanie, Uralu i Syberji, jest nadzieja wydostania ich w r. b. Są oni tak obdarci i pozbawieni wszystkiego, że dla Austrji, Węgier i Polski staną się nowym ciężarem. Prócz tego oczekuje wybawienia 300 tysięcy uchodźców polaków, 150 tysięcy łotyszów, duża liczba estończyków, litwinów, rumunów, rozsianych na niezmiernych przestrzeniach Rosji, repatrjacja ich potrwa całe lata. Znajdują oni po powrocie zniszczone domostwa i nieuprawną rolę. Skoro tylko uda się dotrzeć do Rosji, przedewszystkiem wypadnie zorganizować pomoc dla tych nieszczęśliwych ofiar wojny, dając im bieliznę, ubrania, materjały, aby umożliwić im przetrwanie.

Nie możemy tu mówić o odbudowie Rosji zniszczonej więcej przez wojnę domową. niż przez wojnę europejską, niezadługo jednak stanie przed światem zadanie odbudowy sanitarnej (pomoc dla dzieci) i ekonomicznej (środki transportowe). Pomoc ta dla przyszłego rządu rosyjskiego będzie wielką awangardą europejską działania na taką skalę, jakiej dotąd świat jeszcze nie widział.

Pomoc ta w chwili obecnej nie jest możliwa, dopóki trwają stosunki sowieckie.

Rumunja była jako państwo sąsiadujące z Rosją, terenem dla uchodźców, jest jeszcze obecnie 2000 uchodźców bez pomocy, liczni jeńcy wojenni rumuńscy znajdują się dotąd w Rosji i winni być zwróceni; głównie pochodzą oni z Transylwanji.

Rumunja ucierpiała bardzo skutkiem epidemji pod czas wojny i obecnie brak jeszcze lekarzy, pielęgniarek, środków leczniczych i materjału sanitarnego wogóle. Ciężkie jest położenie dzieci, śmiertelność śród dzieci doszła do 90%, czyli zwiększyła się o 50% w stosunku do czasów przedwojennych. 200000 sierot wojennych ciąży na utrzymaniu państwa, które przy pomocy organizacji miejscowych nie jest w stanie sprostać zadaniu.

Serbja najwięcej ucierpiała skutkiem ruchu uchodźczego ludności, setki tysięcy opuściły ojczyznę, większość już wróciła do swych ognisk rodzinnych, ale 150.000 dzieci szuka napróżno rodziców. Obecnie w Serbji jest 31.000 uchodźców rosjan (10% stanowią dzieci), mała ich cząstka może się utrzymać sama, większość otrzymuje pomoc od rządu serbskiego. Jest jeszcze dużo uchodźców i jeńców obcych na terenach Serbji.

Większa część dawnej Serbji została zniszczona zupełnie podczas wojny. Odbudowa jest zadaniem bardzo trudnem, gdyż należy zbudować setki wsi zniszczonych, tysiące domów.

W r. 1920 skutkiem nędzy 35% ludności było dotknięte gruźlicą 72% dzieci serbskich dotknięte są tą chorobą.

Serbji brak społecznych urządzeń sanitarnych, szpitali, klinik, sanatorjów, szkół dla pielęgniarek, ośrodków pomocy dla dzieci, brak również środków leczniczych, technicznych, należytego doświadczenia dla szerzenia zdrowych zasad hygjeny śród ludu.

Nikt nie myśli o opiece nad tysiącami inwalidów, kalek i chorych ofiar

wojny minionej. To też sytuacja ich jest straszna.

Żywności nie brak w Jugosławji, ale brak środków do równomiernego podziału żywności.

Turcja. Sytuacja Turcji jest ciężka. 100.000 uchodźców rosyjskich zamieszkuje Konstantynopol i jego okolice, a prócz tego liczni uchodźcy z ziem zabranych przez Serbję i Grecję skupili się na nieznacznym obszarze; w ostatnich czasach przybywa tu dużo zbiegów z Azji mniejszej pod wpływem wojny z Grecją. Dziś sprawa repatrjacji z powodów politycznych jest niemożliwa, odciążyć można tylko Turcję, usuwając z niej cudzoziemców.

Położenie dzieci tureckich jest bardzo ciężkie, znaczna liczba sierot nie ma zaopatrzenia.

Węgry. 28.000—30.000 jeńców węgierskich znosi jeszcze katusze niewoli w Rosji i na Syberji. Jest nadzieja, że będą przywiezieni w ciągu lata, ale duża ich liczba wstąpiła do armji Sowieckiej, z której trudno się wydostać. Sowiety kategorycznie odmawiają wypuszczenia oficerów węgierskich. Na Węgrzech jest kilka tysięcy internowanych po upadku Sowietów na Węgrzech, oraz znaczna liczba osób, które przybyły z miejscowości dawniej należących do Węgier (Słowacja, Siedmiogród). Ludzie ci nie mają odpowiednich mieszkań, żyją w barakach, wagonach, a repatryacja ich nie jest możliwa.

Węgry materjalnie nie ucierpiały z powodu wojny, ale nie mogą przyjść do normy po przewrocie sowieckim. Stosunki z wsią są utrudnione. Zmniejszone to państwo nie doszło jeszcze do porozumienia z sąsiadami co do środków opałowych, dróg do morza i t. p. W szpitalach i instytucjach sanitarnych brak środków leczniczych i sanitarnych, bielizny i ubrań. Najcięższej przedstawia się sprawa dzieci, którym brak racjonalnego pożywienia. 50.000 dzieci dożywia Am. Relief Administr. i Union int. de Sec. aux Enfants w samym Peszcie, należałoby jednak rozszerzyć pomoc tę i na miasta prowincjonalne.

* * *

Oto pokrótce obraz Europy środkowej i wschodniej według sprawozdania Czerw. Krzyża. Obraz nie wesoły, świadczący, iż wszędzie życie jest dalekie od normalnej kolei i długich lat będzie trzeba na zagojenie ran, zadanych przez wojnę. Czteroletnia wojna zniszczyła życie narodów na lat kilkadziesiąt, zniszczyła dorobek ludzki, który nie tak prędko da się odbudować, nie mówiąc już o stracie w ludziach, które powetować się nie dadzą.

Ludzkość musi nareszcie przejrzeć i przyzwyczaić się do innych sposobów załatwiania sporów.

Obraz powyższy przedstawicielom Cz. Krzyża nastręcza sposobność do propagowania jaknajszerszej pomocy ze strony tych społeczeństw, które mało ucierpiały przez wojnę lub zdążyły już wejść w normalną kolej życia, tłomaczy im, iż pomagając czynią to w interesie własnym, gdyż nieodbudowane państwa będą stałem źródłem chorób zakaźnych i wstrząśnień społecznych.

Zacieśnienie węzła między narodami przez pomoc wzajemną, jest właśnie celem Czerwonego Krzyża i dla tego odezwę pp. Hendersona i Adora powitać należy jako nowy dowód żywotności idei Czerwonego Krzyża.

Ani na chwilę nie wątpimy, że odezwa znajdzie odźwięk wszędzie, a przedewszystkiem w Ameryce.

Dr. J. Z.

Jedność Syonistyczna amerykańska w Palestynie.

W Bull. de la Ligue znajdujemy sprawozdanie organizacji pod powyższym tytułem. Była ona wysłana do Palestyny w 1918 r. i składała się z 45 osób, obecnie zaś liczy około 400 członków. Miejscem jej urzędowania jest Jerozolima. W 4 szpitalach pracuje 50 lekarzy i dentystów oraz 100 pielęgniarek. Szpitale umieszczono w 4 miastach. Corocznie leczyło się 4000 chorych, w przychodniach udzielano pomocy tysiącom żydów. chrześćjan i arabów. Jedność wprowadziła w Palestynie pewien postęp sanitarny, zorganizowała pracownię patologiczną oraz stały dozór sanitarny w szkołach, gdzie 3 pielęgniarki specjalnie przeznaczono

do leczenia chorób oczu, skóry i zębów u dzieci. Pozatem zorganizowano szkoły pielęgniarek na 70 uczenic rodem z Palestyny, w ciągu 3 lat zastąpią one pielęgniarki amerykańskie. Szkoła syonistyczna ma wykłady w języku hebrajskim.

Zastano kraj zaniedbany pod względem sanitarnym. Nawet w największych miastach: Jerozolimie, Jaffie, Haifie i Saffed jedynem źródłem wody do picia jest woda deszczowa, zbierana do cystern i dzbanów. Na wsi wodę czerpią ze studni, gdzie jednocześnie dopełniają obmywań rytualnych. Stąd stale panuje dur i czerwonka. W okolicach Tyberiady używają do picia wody z jeziora bez filtrowania, to też w r. 1919 wybuchł tam dur brzuszny. W dolinie Jordanu piją wodę z tej rzeki.

W większości miast nie ma ustępów, gdzieniegdzie w kolonjach żydowskich urządzono kloaki, ale są źle utrzymywane. Ostatnio przy poparciu rządu angielskiego w części Jerozolimy zaprowadzono kanalizację. Zimnica panuje w całym kraju epidemicznie. W Jerozolimie i Saffedzie źródłem anophelesów są rowy i cysterny, latem gdy jeziora i rzeki wysychają, tworzą się nowe ogniska zakaźne.

Osuszenie błot, skanalizowanie źródeł, zaopatrzenie miast i wsi w wodę, skanalizowanie ich staje się nieodzownym warunkiem sanacji Palestyny, co pochłania olbrzymie fundusze.

Stouman. Medycyna zapobiegawcza.

Postępy hygieny i medycyny niewątpliwie przyczyniają się do zmniejszenia śmiertelności śród ludzi, jeżeli porównywać cyfry statystyczne prawda ta występuje wyraźnie. W Anglji naprzykład w r. 1891 śmiertelność wynosiła 18,2‰, w r. 1918 spadła do 13,5‰ a w r. 1920 — 12,4‰, w Szwajcarji w r. 1891 wynosiła 19,3‰ w 1919 — 13,9‰, w Niemczech w r. 1900 była 22,1‰, w 1913 — 15‰, w Danji w r. 1891 — 16‰, w 1913 — 12‰. Zmniejszenie śmiertelności szczególniej występuje śród dzieci, co dowodzi wielkich postępów w hygjenie niemowlęcia. Aż do XIX stulecia było 150 śmierci śród dzieci do roku na 1000 urodzeń w r. 1920 tylko 80, w Szwajcarji postęp jest jeszcze widoczniejszy z 193 na 1000 do 83 na 1000 w r. 1919. Również wybitnie zmniejszyła się śmiertelność śród dzieci w Finlandji, Holandji, Belgji, Francji, Niemczech, Włoszech, Hiszpanji i Stanach Zjednoczonych. W Nowo Zelandji i w Australji nie dochodzi 48 na 1000 urodzeń.

Również zmniejszyła się liczba zgonów przed 60 rokiem życia, po tym okresie jednak nie uległa zmniejszeniu.

Z pośród chorób zakaźnych na Zachodzie zwalczono już dur wysypkowy, a ospa i cholera stały się rzadkością. Błonica która ku końcowi XX wieku dawała 30 zgonów na 100000 ludności Anglji i Walli, ostatnio dała tylko 13, jeszcze rzadszą stała się płonica, dur brzuszny należy dziś do rzadkości a nawet gruźlica stała się rzadszą, liczba zgonów wynosi 2/3 poprzedniej liczby. Nie wszędzie jednakowo następuje polepszenie ogólnego stanu zdrowia. Są okolice w tej samej Anglji, która dała tak wielki postęp, jak np. w hrabstwie Durham, gdzie śmiertelność śród dzieci wynosi jeszcze 114 na 1000 urodzeń, we Francji w Dep. Górnej Sekwanny wynosi aż 180. Nawet w jednem i tem samem mieście różnice są znaczne np. w Paryżu liczba zgonów z gruźlicy wynosi 108 na 100000 ludności przeciętnie, ale w dzielnicy ubogich XX dochodzi do 636. W Wiedniu w r. 1919 śmiertelność z gruźlicy wahała się od 194 (I okręg) do 657 (XVI okręg).

Jak widzimy z cyfr powyższych możemy przez stały postęp zarządzeń sanitarnych zmniejszyć znacznie śmiertelność, a co zatem idzie przedłużyć życie ludzkie.

Ale równolegle na Zachodzie widzimy zmniejszenie liczby urodzeń, jeżeli zatem śmiertelność nie zostanie zmniejszona, ludom zachodnim grozi wymarcie. Cyfra 20 — 25 urodzeń na 1000 mieszkańców może być uważana za minimum tego, czego wymaga normalny przyrost ludności.

J. Z.

Działalność Angielskiego Cz. Krzyża w czasie pokoju.

Cz. Krzyż przedewszystkiem opiekuje się żołnierzami rannymi w czasie wojny, w tym celu utrzymuje uzdrowiska. Każdy członek Cz. Krzyża obowiązany jest pomagać inwalidom i chorym żołnierzom.

Pozatem Cz. Krzyż opiekuje się wychodzącymi ze szpitali wojskowych oraz dopomaga szpitalom w spełnianiu ich obowiązków przez zaopatrywanie w razie potrzeby w pieniądze, ubrania, żywność, kwiaty etc.

W każdem mieście i wsi Cz. K. posiada wykwalifikowanego członka dla udzielania doraźnej pomocy w wypadkach nieszczęśliwych oraz do przewiezienia do najbliższego szpitala.

Pielęgniarki Cz. K. mogą pomagać w pełnieniu służby przy chorych w szpitalach i zastępować starsze pielęgniarki w czasie urlopu.

Wogóle Cz. K. winien być rezerwą techniczną w czasie pokoju dla wszystkich organizacji dobroczynnych.

Nie należy pozatem zaniedbywać wyszkolenia personelu w pomocy dla gruźliczych w odnośnych ambulatorjach, w razie gdy chory udaje się do szpitala, należy czuwać i pomagać jego rodzinie, a po jego powrocie stale czuwać nad zdrowiem chorego.

Również w opiece nad niemowlęciem bierze Cz. Krzyż udział żywy przez wysyłanie uzdolnionych pielęgniarek do domów, czuwanie nad dziećmi pod kierunkiem lekarza.

Do obowiązków Cz. K. zaliczyć również należy i opiekę nad dziećmi upośledzonemi i kalekami.

* * *

— Grecja przystąpiła 2 czerwca r. b. do Konwencji Genewskiej z 1906 r.

Wiedeń pracujący otrzymał do 30 czerwca 1920 r.[1]:

1. Francja Confédérat. gén. du travail . . . . . 200.000 fr.
2. Norwegja Syndykat Robotniczy . . . . 58.000 kor.
3. Luxemburg Syndykat miejski . . . . . 13.000 fr.
4. Holandja Fed. Syndyk. holend. . . . . . 285.000 fr.
5. Anglja Feder. Synd. robotn. i Trades Union 7.000 f. szt.
6. Szwecja Sekr. pracy 310.000 kor.
7. Danja Feder. synd. 325.000 „
8. Niemcy Feder. niemiecka robotnicza . . 1.000.000 mar.
9. Belgja Komit. Syndyk. i Synd. niezależne 75.000 fr.
10. Włochy Konferencja pracy . . . . 50 000 lir.

Za sumy powyższe nabyto i wysłano do Guwerbschaftskomission Oestreichs 100.000 klgm. margaryny, 10 5000 sera, 479.000 klgm. ziemniaków, 250.000 groszku, 20.000 kakao, 8.412 prócz mleka skondensowanego 7.480 klgm. konfitur, 20 000 mydła, 10.000 brykietów, 10.000 klg. margaryny i 40.000 klgm. mięsa solonego, 192.500 klg. śledzi, 115.000 klgm. mąki, 58.000 klg. słoniny, wagon różnych środków spożywczych.

Część pieniędzy była użyta przez Szwedów na pobyt dzieci austrjackich i niemieckich w Szwecji.

Pod opieką Federacji szwedzkiej d. 1/VII 1920 było 600 dzieci z Wiednia i 400 niemieckich.

Federacja duńska wysłała do Wiednia 10 wagonów śledzi, 70 pak słoniny, 65 mączki mlecznej, 70 konserw, 61 baryłek mięsa solonego, 1000 klgm. cukru, 3.800 klgm. łoju, 10.000 ubrań różnych wartość całkowita żywności bez ubrań przygotowanych przez żony robotników wynosi 225 000 koron.

Pieniądze z Niemiec, Belgji i Włoch nie były dotąd zużytkowane i przeznaczone są na środki żywności dla Wiednia.

Z.

Pomoc żywnościowa dodatkowa dla dzieci rosyjskich w Jugosławji i Bułgarji.

Pod tym nagłówkiem sekretarz Kom. międzynar. p. Raymond Schlemmer podaje ciekawe dane co do opieki nad dziećmi rosyjskiemi w ostatnim zeszycie *Revue Int.*

Wyjmujemy z tego sprawozdania cyfry ciekawsze.

W Belgradzie 1. Szkoła związku miast . . . . 54 dz.
2. Szkoła rosyjsko-serbska . . 160

[1]) Mouvement syndicat international Janvier 1921.

3. Szkoła Komisja państwa . .	24
w Bela Cerkwa Instytut Donski	136
Dawenta Szkoła związku miast	22
Kajazewac Gimnazjum	90
Panzewo Szkoła związku miast	49
Sarajewo Szkoła związku miast	50
Korpus kadetów . .	330
Sternisce Korpus kadetów z Teodozji	540
Korpus kadetów z Donu . . .	187
Szkoła	58
Turski Belej Inst. z Charkowa	213
Topceder Pensjonat Pletniewa	26
Zemuń Szkoła związku miast	54
Szkoła serbska . .	10
Razem	1999 dz.

Dzieciom tym dawano następujące typy pożywienia dodatkowego miesięcznie na dziecko:

A. Szkoły większe.

100 gm. kakao, 900 gm. mleka skondensowanego, 700 gm. cukru, 2000 gm. mąki, 600 gm. ryżu, 600 gr. grochu, 200 gm. tłuszczu.

B. Szkoły mniejsze.

200 gm kakao, 900 gm. mleka skond., 700 gm. cukru, 2000 gm. mąki, 500 gm, ryżu, 600 gm. grochu.

C. Małe kolonje i szkoły.

300 gm. kakao, 900 gm. mleka skond., 1000 gm. cukru i 1000 gm. ryżu.

Koszt na dziecko i miesiąc tego jedzenia dodatkowego 350 denarów.

Budżet miesięczny wynosi 1.500 f. szt.

W Bułgarji dzieci są zgrupowane w 4 punktach, w Sofji 212, w Warnie 256, w Tyrnowie 89 i Burgas 179 razem 736 dzieci. Środki żywności zakupywano na miejscu, dodatkowe pożywienie wynosiło 75 lew. na dziecko i mieszk., a budżet miesięczny wynosił 200 f. szt. miesięcznie.

Wogóle w obu tych państwach jest 105 kolonji rosyjskich z mniej niż 10 dziećmi, 32 z 20-ma, 14 z 30-ma, 1 z 40-ma, 4 z 50-ma, 7 ze 100-ma i 3 z więcej niż 100-ma dziećmi.

Z.

Komisja epidemiczna Ligi Narodów w Polsce.

Dr. Fr. Ferrière, wiceprezes Komitetu Międzynarodowego Cz. Krzyża, w ostatnim numerze Revue intern. zdaje sprawę z odbytej w dn. 15 Kwietnia r. b. narady inspekcji urządzeń przeciw epidemicznych w Polsce.

Sprawa ta u nas przeszła dość niepostrzeżenie, interesowane bowiem organy niedość dokładnie informowały prasę i ogół lekarski o toku narad.

Uważamy ją jednak nietylko za rzecz aktualną w chwili obecnej, ale nawet za bardzo aktualną właśnie dziś, gdy grozić nam może nowa fala epidemji ze Wschodu i dla tego podajemy streszczenie pracy D-ra Ferrièra.

W Komisji Ligi Narodów uczestniczyli: Dr. Nornzan White, pułk. Gautier, maj. Fitzhugh, Dr. Rejchman, p. R. Crowdy, prof. Madsen, prof. Winslow, prof. Ferrière i E. Frick, pozatem min. zdr. Chodźko, nacz. Kom. do walki z epidemjami prof. Godlewski i kom. dr. Wroczyński.

Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie z działalności ministr. zdrowia na terenie Polski, sprawozdanie prof. Godlewskiego i d-ra Wroczyńskiego o akcji przeciwepidemicznej w Polsce subsydyonowanej przez Ligę Narodów, Ligę Tow. Czerw. Krzyża, Francję oraz inne narody (Danja, Szwecja, Ameryka).

Pierwszy etap tej walki podawaliśmy już w naszem sprawozdaniu z konferencji zeszłorocznej w Genewie, powtarzać go więc nie będziemy.

Z obecnego stanu rzeczy zaznaczyć należy, że na kresach wschodnich w r. b. szczególnie sroży się dur powrotny, który obecnie daje 1%, a wysypkowy 7—10% śmiertelności. Przypadków cholery było w r. 1920 1300 z 693 zejściami śmiertelnemi, wszystkie były zawleczone przez wojska sowieckie w czasie inwazji. Również zawlekły wojska czerwonkę.

Dla zwalczania epidemji utworzono szereg szpitali po 50 łóżek w Małopolsce, po 100 w Kongresówce i 200 dla Kresów Wschodnich, gdyż tam okrąg obejmuje około 6000 klm. kw., na tym

obszarze jest zwykle 4–5 szpitali. Przed inwazją bolszewicką było na kresach 92 szpitale z 5.870 łóżkami, obecnie jest 117 szpitali z 7.625 łóżek, prócz wielkich szpitali w Baranowiczach (500 łóżek) i Równem (200).

Przy każdym szpitalu jest kolumna sanitarna transportowa oraz dezynfekcyjna. Obecnie jest w użyciu 382 aparaty dezynfekcyjne. Szpital jest ośrodkiem walki z epidemją i obejmuje okręg w promieniu 15—25 klm. Do tej pory zdezynfekowano 130.000 mieszkań i odwszono 760,000 osób. Dezynfekcja mieszkań polega na wymyciu ich krezolem i parowej dezynfekcji ubrań i bielizny.

Stosowano też dezynfekcję kwasem pruskim. Do tej pory w ten sposób zdezynfekowano 884 pomieszczeń kosztem 1.370.000 marek. Z powodu trujących własności kwasu pruskiego i konieczności używania do tego rodzaju dezynfekcji bardzo doświadczonego personelu, próbowano innych środków jak cyklohexanonu, otrzymywanego przez redukcję fenolu lub też trójchloretylenu, przetworu chloru i acetylenu, lotnego przy 88°, który niszczy robactwo, u ludzi zaś wywołuje tylko lekkie odurzenie.

W chwili obecnej Komisarjat stara się tworzyć stacje dezynfekcyjne wszędzie, gdzie można w miastach zaś obowiązkowo stacje dezynfekcyjne, szpital, kolumnę dezynfekcyjną, służbę nadzorczą z lekarzem inspektorem na czele.

Odosobnienie nie trwa tak długo, jak dawniej, ale ogranicza się do dni paru i zastępuje się je nadzorem sanitarnym.

Na stacjach pogranicznych, których jest narazie 2: w Baranowiczach i Równem przygotowano wszystko na 4000 osób dziennie, dziś, jak wiadomo, cyfry reemigrantów są wyższe, należałoby więc rozszerzyć baraki, stosownie do potrzeb bieżących.

Liczbę reemigrantów, którzy omijają tę granicę oceniają na 10%. nie mają jednak oni świadectw szczepienia i są zatrzymywani w głębi kraju lub na stacjach pogranicznych i skierowywani z powrotem do Równa lub Baranowicz.

Koszt tej walki z epidemją do tej pory od 1 marca r. z. wyniósł 721.816.000 marek dla ludności cywilnej, suma ogólna wraz z wydatkami na walkę z epidemjami w wojsku wynosi już $1^1/_2$ miljarda marek.

Po zapoznaniu się z ogólnemi faktami, dotyczącemi walki z chorobami zakaźnemi, delegacja zwiedziła w Warszawie instytut teologiczny i szpital Ś-go Stanisława, oceniając właściwie ich urządzenia, a następnie Baranowicze, Lidę i najbliższe okolice i przekonała się o wielkich trudnościach dokonywania dezynfekcji chat białoruskich z powodu wielu szpar i nierówności. Słusznie jednak zaznaczają, że wesz składa jaja i rozwija się tylko na ciele ludzkiem, że po za ubraniem ginie bez pokarmu przy 37° C po jednym dniu, przy 25—30° po 2–3 dniach, przy 10°—20° w 7 dni, przy 6° w ciągu 10 dni, zimno zaś wytrzymuje aż do 12°. Z tego wynika, że opuszczenie lokalu na kilka dni w czasie lata lub dobrze ogrzanego w zimie wystarcza do zniszczenia pasorzyta.

Z Lidy udała się Komisja do Wilna, Żołudka, Skidel, Szczuczyna i Grodna, oglądając wszędzie szpitale, wreszcie zwiedziła Białystok i wróciła do Warszawy.

Po dyskusji przyjęto następujące uchwały: „Komitet doradczy Komisji epidemicznej Ligi Narodów po 8-dniowych obradach, i zwiedzeniu 10 szpitali, 12 zakładów dezynfekcyjnych i 2 kolumn ruchomych w okolicach Wilno-Lida—Grodno oraz stacji kwarantannowych w Warszawie i Baranowiczach, przyszedł do następujących wniosków:

1-o Sytuacja epidemiczna, wytworzona w Polsce przez stałe przenoszenie duru wysypkowego i powrotnego, cholery, czerwonki i duru brzusznego z Rosji jest wciąż bardzo poważna. Odnośnie do duru stan polepsza się: w styczniu r. b. było o 78% mniej przypadków, niż w r. z. w tym samym miesiącu. Porównywając te cyfry z danemi z r. 1905 i 1911, wynosi to jednak, 4.000% powyżej normy. Liczba wypadków śmierci w pierwszym kwartale 1921 r. wynosiła w Polsce 1899. Sytuacja więc jest jeszcze groźna i wymaga pomocy ze strony całego świata przez dostarczenie Polsce środków do

walki z chorobami zakaźnemi, przychodzącemi ze Wschodu, Polska bowiem stanowi wał dla Zachodu pod względem epidemji.

2. Walka prowadzona i przygotowana przez komisarjat polski jest celowa, skuteczna i prowadzona z powodzeniem. Obecnie polega na rozwinięciu 2 stacji kwarantannowych w Baranowiczach i Równem, otworzeniu 117 szpitali dla chorób zakaźnych, 54 stałych stacji odkażania i 353 kolumn ruchomych w obwodzie Grodna. Urządzenie szpitali pozwala na odosobnienie chorych i utworzenie ośrodków zapobiegawczych i ośrodków walki z chorobami zakaźnemi.

Postęp w ciągu ostatnich 6 miesięcy po likwidacji najścia bolszewików budzi nadzieję i zasługuje ze strony Komisji na podziw i godzien jest wdzięczności ze strony świata cywilizowanego.

3. Komisja epidemjologiczna, decydując się na oddanie środków stosunkowo nieznacznych, znajdujących się w jej posiadaniu postąpiła zupełnie słusznie. Udział Ligi Narodów i Ligi Tow. Cz. Krzyża, acz bardzo skromny w porównaniu do sum wydatkowanych przez Skarb Polski, ma pewną wartość przez się, iż pozwala na dostarczenie odzieży, żywności oraz leków, niezbędnych. Komitet doradczy uważa, iż fundusze Ligi Narodów były wydatkowane dobrze i celowo dla zabezpieczenia swiata od ognisk zarazy w Europie wschodniej. Należy jednak na cel ten przeznaczyć większe sumy. Komitet uważa, iż przyszłe wydatki najbardziej będą celowe, jeżeli użyte zostaną na rozwój stałej organizacji sanitarnej w Polsce. Rozumiejąc trudności, które powodują opóźnienia w wypłaceniu sum już przeznaczonych, Komisja zwraca się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o nowe wezwanie

1) do państw, które nie wpłaciły dotąd sum obiecanych na rzecz funduszu epidemicznego Ligi Narodów.

2) do państw, które dotąd nie odpowiedziały na ponowne wezwanie.

Komisja zwraca się również do Komisji mieszanej Kom. Międzyn. i Ligi Tow. Cz. Krz., aby ponowiły wezwania do „zrzeszonych Tow. Cz. Krzyża".

Jako wynik końcowy konferencji komisja postanowiła dostarczyć 30 szpitali po 50 łóżek komisarjatowi dla walki z epidemjami, oraz ubrań, żywności, środków transportowych i środków leczniczych.

Liga Tow. Cz. Krzyża na ten cel przeznacza 20.000 f. szt.

Dodajmy, że organizacja sjonistyczna ma zamiar utworzyć 500 zakładów kąpielowych i zaopatruje je w mydło i opał. Komitet Międzyn. Cz. Krzyża zdecydował dać na razie 5000 f. szt. jako pomoc dla powracających uchodźców i jeńców, suma ta będzie przeznaczona na kupno materjałów, na ubranie i bieliznę, a przygotowanie bielizny przeznaczone będzie znajdującym się w Polsce uchodźcom rosyjskim, znajdującym się w potrzebie.

Część materjałów będzie zakupiona od Austryjackiego Cz. Krzyża.

W końcu zaznaczyć należy, że Minist. Zdrowia zobowiązało się zakupić 40.000 sztuk ubrania, w tem 1.200 par ubrania.

Oto pokrótce wyniki Konferencji. Z uzupełnieniu tego podamy wpływy już do Ligi Narodów następujące cyfry w funtach sterlingach: Anglja 50.000, Grecja 10.000, Szwecja 3.000, Japonja 5.316, Szwajcarja 2.150, Persja 2.060, Belgja 1000, Siam 1000, Austrja 42, Bułgarja 27, prywatni 24, obiecane nam są sumy następujące:

Kanada 20.0000 dolar. Hiszpanja 40.000 fr., Niemcy 1 miljon marek papier., Holandja 100.000 flor, Chiny 2 000 f. szt., Urugwaj 5.000 p,. zł., Peru 20.000 f. zł.

Dr. J. Z.

Konferencja w sprawie chorób wenerycznych w Kopenhadze 20–25 maja 1921 r.

Pod egidą Ligi Tow. Cz. Krzyża na zaproszenie Duńskiego Cz. Krzyża odbyła się w Kopenhadze Konferencja, poświęconą niezmiernie dziś groźnej

dla ludności sprawie chorób wenerycznych. Konferencji, przewodniczył prof. Rasch z Kopenhagi, poczem wysłuchano odczytów d-ra K. Mareusa i M. S. Ribbing o środkach zapobiegawszych przeciwko chorobom wenerycznym w Szwecji, prof. Pinkusa i E. Galewskiego o obecnym stanie tej sprawy w Niemczech; L. W. Harrison streścił rozwój organizacji w Anglji a p. p. Dr. F. M. Kay Menzies i pani Neville-Rofle dali dali obraz wychowania w Anglji skierowanego ku walce z wenerją. O środkach zapobiegawczych w Danji mówił prof. Ehlers i dr. Lomhold, w Holandji W. F. Veldhuijzen, w Norwegji dr. Kr. Grön.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następującą rezolucję zredagowaną przez prof. Pinkusa, Winstowa i dr. Ritabie.

Konferencja, zapoznawszy się i rozpatrzywszy środki ogólne, dążące do walki z chorobami wenerycznemi i opierając się na doświadczeniach państw reprezentowanych na Kongresie jednogłośnie przyjmuje:

1) Obowiązkiem władz sanitarnych odpowiedzialnych jest dostarczyć środków do rozpoznania i leczenia pozwalających unieszkodliwić jaknajwiększą liczbę osób zarażonych, co uważać należy za najważniejszy czynnik w akcji zmiejszania liczby wypadków chorób wenerycznych. Przedewszystkiem należy starać się o leczenie chorób w samym ich począdku. Leczenie winno być bezpłatne dla tych chorych, którzy nie korzystaliby z innego leczenia.

2) Każdy naród winien stosownie do swych zwyczajów i nabytego doświadczenia rozstrzygnąć sprawę obowiązkowego meldowania chorób wenerycznych i ich leczenia.

3) Studenci medycyny winni otrzymać teoretyczne i faktyczne wyszkolenie w rozpoznawaniu szczególniej pierszych objawów chorób wenerycznych, a dla uzyskania dyplomu egzamin w tym zakresie winien być obowiązkowy.

4) Nauka odbywać się winna w zakładach wenereologicznych, gdzie studenci mogli by wydoskonalić się w rozpoznawaniu i leczeniu chorób wenerycznych.

5) Reglamentacja i oficjalna tolerancja prostytucji zawodowej uznane są za środki niezdolne zapobiedz szerzeniu się chorób wenerycznych, a nadto mają pozór oficjalnego uprawniania do nierządu.

6) Najlepszym środkiem do zapobierzenia szerzeniu się chorób wenerycznych jest urządzanie schronisk dla dziewcząt zarażonych chorobami wenerycznemi.

7) Głównym sposobem walki z wenerją jest rozpowszechnianie wiadomości, iż należy przedsiębrać wszelkie środki w celu zapobieżenia zakażeniu i leczeniu w zarodku chorób wenerycznych. Uświadamianie skierować należy do rodziców i wychowawców, którzy winni pouczać młodzież i jasno jej tłomaczyć prawa rozradzania i odpowiedzialność, jaką biorą na siebie wobec przyszłych pokoleń narażając się na zarażenie. Specjalne bursy w tym celu urządzić należy dla wychowawców.

8) Organizowanie zdrowych rozrywek jest ważnym czynnikiem w zmniejszeniu rozpusty, sprowadzającej choroby weneryczne.

9) Konferencja pochwala usiłowania narodowych Tow. Cz. Krzyża udzielania rządom pomocy tam, gdzie tego potrzeba, oraz usiłowania Ligi do skoodynowania tej akcji.

10) Konferencja składa podziękowanie Duńskiemu Czerwonemu Krzyżowi i prezesowi prof. Hölfdingowi, szpitalowi Rigo, prof. Rasch, szpitalowi Bispebjerg, prof. Ehlersowi, Instytutowi Królewskiemu Sanatorjum, d-rowi Madsen, dr. Jersild, dr. Lomhold i konsulowi Markusowi za ich uprzejmość dla Kongresu, uczestnicy zjazdu zachowają w pamięci gościnność Kopenhagi".

Powyższe uchwały wypływające z doświadczenia specjalistów Danji, Skandynawji, Anglji i Niemiec są podstawą planu środków zapobiegawczych przeciwko chorobom wenerycznym, podejmowanych przez państwa i organizacje ochotnicze.

W dziesiątej uchwale mieści się spółdziałanie tych ostatnich z czynnikami rządowymi.

Między referatami zwrócił na siebie uwagę „projekt ugody międzynarodo-

wej co do postępowania w chorobach wenerycznych śród marynarzy w portach oraz środki ku temu dążące". Referat ten został wysłany do Ligi Narodów oraz do państw morskich.

Kilka referatów poświęcono środkom zapobiegawczym.

Podobna Konferencja dla państw Europy południowej i środkowej ma się odbyć na jesieni w Pradze lub Budapeszcie. Niewątpliwie Ministerstwo zdrowia wyszle tam swego delegata.

Z.

Z Prasy Naukowej.

Mucha jako przenosiciel zarazy.

W 24 zeszycie Lekarza wojskowego znajdujemy artykuł p. Jana Kochanowskiego p. n. „O roli muchy jako przenosicielu zarazy" który podajemy w streszczeniu, daje bowiem obraz tego szkodliwego owada.

Mamy kilka gatunków much, ale najciekawszy z punktu widzenia epidemiologji jest mucha domowa, jakkolwiek plujka i t. z. mała muszka również odgrywać mogą rolę nosicieli zarazy.

Mucha składa się z głowy, zaopatrzonej w smoczek ruchomy z przysawką oraz złożone oczy, i tułowia z 3 parami nóg z pazurkami i wilgotnemi poduszeczkami oraz odwłoki, połączonej z tułowiem częścią przewężoną. Całe ciało pokryte jest włosem szczeciniastym.

Na końcu smoczka mieści się część gębowa, smoczek zaś sam posiada dwa wygięte macki oraz dwie wargi pokryte poprzecznemi żeberkami; które pomagają do rozpulchnienia pokarmu, dalszy ciąg części gębowej stanowi gardziel, wąski przetyk i cześć przedsionkowa żołądka, silnie kurczliwa i odgrywająca rolę pompy tłoczącej, tembardziej, że posiada zastawki, ułatwiające tę rolę i dzięki tym ruchom pokarm przełknięty dostaje się do parzystego organu—wola o wyglądzie pęcherzykowym· Organ ten znajduje się w odwłoce i tylnej części tułowia i odgrywa rolę magazynu dla pokarmu, który w wolu nie ulega żadnym zmianom, z magazynu tego dzięki ruchom przedsionka żołądka dostaje się w miarę potrzeby do żołądka a stąd do kiszek cienkich i grubych. Pożywienie płynne mucha wciąga wargami; pokarm twardy uprzednio zwilża swą śliną, rozpuszcza, ewentualnie przeistacza w płyn i dopiero wsysa. Muchy wolą pokarm suchy niż płynny. Pokarm wessany kieruje się przedewszystkiem do wola a stąd dopiero dostaje się on do żołądka napełnienie wola trwa 3 minuty, przechodzenie do żołądka trwa 10 minut, przejście do kiszek 2 godziny; wole nie opróżnia się całkowicie i u much głodnych, jest jeszcze pełne w ciągu 4 dni. Wypróżnienia u much są częste: co $4^1/_2$ minuty, stąd też mucha głównie wchłania gotowe już pokarmy, mało przeistacza sama za pomocą soków trawiennych, stąd też ilości pokarmów pochłanianie przez muchy muszą być bardzo znaczne. Na 10 much karmionych tylko wodą przekroploną w 2-gim dniu zginęło 2 muchy, w 3-cim 6, w 4 i 5 po jednej, muchy karmione wodą zwykłą żyją 3—4 dni, muchy głodzone zupełnie giną między 2-a 3 dniem. Stąd wynika, że muchy nie mogą zimować bez pożywienia. Muchy giną poniżej 0^0, fruwają powyżej 10^0, między 5^0—10 mogą ruszać i się żywić.

Według dotychczasowych doświadczeń stwierdzono 1) że muchy mogą latać na znaczną odległość do 1000 metrów i 2) że lecą zawsze pod wiatr, wyjątkowo z wiatrem; węch mają wyrobiony dobrze.

Samice much składają jaja w substancjach gnijących: mięsie, serze, kale, gdyż zapach gnicia przywabia muchy. Pogoda ma wpływ na muchy, w czasie pogodnym latają na większą odległość, w czasie pochmurnym na mniejszą w miastach przebywają mniejszą odległość niż na wolnem powietrzu.

Oto w krótkich zarysach ogólne spostrzeżenia co do much. Przejdźmy do spostrzeżeń co do przenoszenia przez nie zarazków.

Zauważono wielokrotnie, że liczba much w czasie epidemji *cholery* wzrasta tak np. na statku Superb w r. 1750 zauważono spadek liczby tych owadów wraz z wygaśnięciem cholery, a zwiększenie się liczby much przy ponownem nasileniu epidemji. Muchy karmione hodowlami cholery miały w wypróżnieniach l. cholery po pewnym czasie w czystej hodowli. Chantemesse wyhodował las, cholery zebrane z łapek much.

Ganon stwierdił: że muchy przenosić mogą zarazek do 24 godzin od chwili zarażenia.

Toż samo dotyczy i *duru brzusznego* który jak wiadomo rozwija się więcej w dni pogodne, kiedy much jest więcej, niż pochmurne. Prątki duru wykrywano zarówno w narządach trawienia much jak na łapkach, włoskach i t. p. nawet u much świeżo wylęgłych z larw zakażonych durem wykryte narządach trawienia l. duru.

Prątki *dżumy* (moru) działają na muchy zabójczo, stwierdzono że muchy zakażone giną, przy 14° C. w ciągu 1—2 dni, powyżej 14° w ciągu 8 dni, w ich przewodzie pokarmowym bakterje utrzymują się 48 godzin, niewątpliwie więc mucha roznosi zarazek.

Drobnoustroje czerwonki przenoszą muchy niewątpliwie wprost z kału chorych na środki spożywcze, doświadczeń ściśle bakterjologicznych brak jednak dotąd.

Również i zarazek *wąglika* przechodzi przez kanał pokarmowy muchy bez zmiany, zarodniki rozwijają się w samym przewodzie pokarmowym.

Co się tyczy *gruźlicy* stwierdzono, iż prątki przechodzą również bez zmian przez przewód pokarmowy.

P. Kochanowski robił doświadczenia z przenoszeniem zarazków przez muchy, ale do nowych wyników nie doszedł, stwierdził tylko co do czerwonki że ciepło sprzyja przenoszeniu zarazka przez muchy.

Z powyższego wynika, 1) że muchy przenoszą różnego rodzaju zarazki drogą pożywienia, zakażają te ostatnie bądź kałem własnym, bądź też zakażonemi łapkami i włoskami na ciele, 2) że wobec tego tępienie much wogóle jest wskazane, 3) że szczególniej latem w czasie epidemji czerwonki, cholery, duru brzusznego i t. p. tępienie to winno być energiczne.

Tępienie much odbywać się winno za pomocą trutek specjalnych, poczem muchy palić należy. Chwytanie na lep jest skutecznym, ale barbarzyńskim sposobem tępienia much.

Z Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż na terenach operacyjnych armji 4 i 2-ej.

Posuwając się szlakiem zwycięskiego pochodu z roku 1920 działalność Czerwonego Krzyża rozszerza się miarowo, rzucając swe placówki na dalekich kresach, w błotach Pińszczyzny, równinach Polesia. Na początkach kwietnia roku 1920 Armja 4-ta (teren obecnej Armji 2-ej) posiadała 8 szpitali Polskiego Czerwonego Krzyża, szereg Punktów żywnościowo-opatrunkowych, Czołówki Sanitarne, Oddziały lotne sanitarne, Czołówki transportowe, pociągi sanitarne, pociągi kąpielowe i Kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe. Szpitale P.T.C.K. pod względem komfortu urządzenia, utensyiji szpitalnych i sił fachowych mogłyby służyć za wzór Instytucji Sanitarnej na froncie. Takie szpitale były: szpital chirurgiczny na 200 łóżek w Mińsku Litewskim, epidemiczny tamże na 150 łóżek, w Łunińcu epidemiczny na 400 łóżek, mniejsze szpitale w Kojdanowie, Słucku, Kobryniu, szpital polowy w Ziabkach i stały szpital w Wilnie.

Walki z okresu Lipiec i Sierpień i ciężkie chwile naszej defenzywy, jednym zamachem potęgi niszczycielskiej rujnują to wszystko, co kilkumiesięczna praca zdziałać zdołała. Giną całe obozy, składy amunicji, szpitale wojskowe, a i cała praca Czerwonego Krzyża, z mozołem przy współudziale społeczeństwa Polskiego prowadzona — zda się idzie na marne. Szpitale ewakuowane chaotycznie nieraz w ciągu paru godzin i ze względu na brak wagonów tracą część inwentarza swego—Tak został na rampie w Mińsku Litewskim, wśród płonących składów, wspaniały inwentarz szpitala chirurgicznego. Na szczególną uwagę zasługuje szpital Czerwonego Krzyża L. 44 w Kojdanowie, który dzięki niezmordowanej energji, niesłychanym zasobom zapału naczelnego lekarza Doktora Bronisława Roguskiego, zostaje ewakuowany na dachach wagonów wśród gradu pocisków tak, że najdrobniejszy przedmiot nie zaginął. Szpitał ten pełnił w ciągu dwóch miesięcy defenzywy rolę czołówki sanitarnej, rozlokowując się na parutygodniowe etapy w ślad za cofającą się Armją. Reszta szpitali przechodzi wgłąb Kraju rozlokowuje się w Łodzi, Łomży i Częstochowie.

W czasie akcji wojennych najznaczniejszą pomoc okazują wszelkie Oddziały lotne, Czołówki, ruchome Punkty opatrunkowo-żywnościowe, które wykazały nieraz zadziwiające rezultaty. Punkt opatrunkowo-żywnościowy, rozlokowany czasowo w Siedlcach, wydaje n. p. do 10,000 porcji w ciągu doby—słowem zaczyna się praca, polegająca na pomocy błyskawicznej i dorywczej. W ciężkich warunkach znajduje się I-sza Czołówka Sanitarno-Transportowa, która w ciągu czteromiesięcznej egzystencji pracowała bezpośrednio na polu walki, wszystkie siostry uległy epidemji tyfusu plamistego. Wrzesień 1920 roku wprowadza pewną reformę w działalności Czerwonego Krzyża: pomoc dorywcza, polegająca na pojedyńczych opatrunkach, żywieniu i rozdawnictwie odzieży, ustępuje miejsca bardziej planowej pracy i systematycznej. Organizują się Kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe, które odegrały bardzo znaczną rolę na froncie w walce z wrogiem niepoślednim— epidemją. W końcu października przybywa do Słonima Szpital epidemiczny (były Kojdanowski), szpital ten (epidemiczny) z początkowych 200 łóżek rozwija się stopniowo, w miarę wzrastającej potrzeby. Zawieszenie broni nie wpływa bynajmniej na zredukowanie akcji ratowniczej Czerwonego Krzyża, szerząca się epidemja tyfusu plamistego i powrotnego woła o pomoc doraźną i w końcu marca szpital liczy już łóżek 600 z oddziałem chirurgicznym, wewnętrznym i wenerycznym. O duchu panującym w ścianach szpitala tego świadczy fakt, iż żołnierze niejednokrotnie ze łzą w oczach szpital żegnali. J rzeczywiście wśród zespołu pracującego w Szpitalu Słonimskim nie było ani jednego, któryby nie zrozumiał swego posłannictwa.

Szerząca się epidemja tyfusu woła o pomoc nową—zapobiegawczą: istotnie warunki hygjeniczne na froncie przechodzą nieraz imaginację tych, którzy się bezpośrednio nie zetknęli z losem żołnierza na froncie. Nocleg w okopach brudnych, przepełnionych najwstrętniejszem robactwem i bielizna nie zmieniana w ciągu wielu tygodni — to broń potężna w ręku epidemji. Lotne Kolumny dezynfekcyjne nie mogą dać tu pomocy na szerszą skalę. W początkach Listopada organizuje się w Słonimie Zakład dezynfekcyjno-kąpielowy, który w krótkim stosunkowo czasie zdobywa ogólnie uznanie śród wojskowych i cieszy się olbrzymią frekwencją (przeszło 1000 ludzi dziennie). Oddziały przybywają z odległych nieraz okolic po kąpiel i świeżą bieliznę, którą Czerwony Krzyż wydawał. Przy zakładzie kąpielowym urządzono herbaciarnię, w której żołnierz po odbytej kąpieli mógł odpocząć przy szklance gorącej herbaty. W lutym przybywa do Słonima Pralnia Mechaniczna, obie te Instytucje połączone w jedną całość pod nazwą Stacji Sanitarnej P.T.C.K. wedle sił i możności zaspokajają potrzeby Armji. Równocześnie otwiera się Pralnia Mechaniczna w Pińsku. Jako środki zapobiegawcze przeciw epidemji Polski Czerwony Krzyż wyasygnował znaczną ilość ciepłej bielizny, sweaterów, kominiarek,

rękawiczek i skarpetek wełnianych, które rozdane były żołnierzom na froncie.

Wydano żołnierzom Armji 2-ej i 4-ej:

Koszul 57000 szt. kalesonów 27000 par, skarpetek 61000 par, sweaterów 23000 szt., ręczników 7500 szt., ubrań 4500 szt., kocy 50000 szt., kominiarek 16000 szt.

Oprócz powyższych przedmiotów rozdano około 3.000.000 papierosów, znaczną ilość czekolady, konserw mięsnych i sucharów.

Zawieszenie broni dorzuca do zwykłych obowiązków, zwiazanych z akcją Czerwonego Krzyża, jeszcze jedno zadanie, pomoc jeńcom i uchodźcom. W tym celu nawiązuje się kontakt z Władzami bolszewickiemi w Mińsku Litewskim, początkowo osobiście przez Pełnomocnika, który jednak wobec zbyt rozległego zakresu działania, pracę tę powierza zasłużonemu działaczowi społecznemu księdzu profesorowi Ussasowi, mianując go swoim zastępcą przy Misji Rozejmowej w Mińsku Litewskim. Pomoc udzielona była narazie w formie wysyłanych wagonów z żywnością i odzieżą, rozdawanych osobiście przez księdza Ussasa w więzieniach i szpitalach oraz obozach jeńców, zakładnikom i częściowo wynędzniałej ludności polskiej, przez tegoż księdza Ussasa przechodzi pierwsza lista żołnierzy zmarłych w więzieniach i szpitaiach bolszewickich. Jeszcze przed podpisaniem traktatu w Rydze jeńcy-Polacy znalezieni w szpitalach w Mińsku, zostali wymienieni na bolszewików i w ten sposób siedemdziesięciu kilku jeńców naszych jesecze w grudniu wróciło do kraju.

Wobec demobilizacji sił zbrojnych działalność Czerwonego Krzyża dla żołnierzy na froncie zmniejsza się stopniowo, nie zmniejsza się jednak zakres pracy. Wobec rozpoczętej wymiany jeńców i zakładników Czerwony Krzyż rozwija akcję w Baranowiczach, organizując tam Punkty żywnościowe, Herbaciarnie, Kantyny i rozdawnictwo odzieży na szerszą skalę. Pralnia w Pińsku i Słonimie, za pomocą zorganizowanego transportu kolejowego, odwożącego bieliznę, obsługuje cały Obóz jeńców w Baranowiczach.

W czerwcu roku bieżącego otworzono w okolicach Słonima w lesie sosnowym Uzdrowisko dla rekonwalescentów i wycieńczonych niewolą bolszewicką, jeńców naszych.

Zakres pracy Czerwonego Krzyża w stosunku do powracających jeńców i reemigrantów znacznie ma się rozszerzyć. Dla orjentacji przedstawiam odpis Instrukcji przesłanej mi z Zarządu Głównego P.T.C.K., dn. 12.VII. r. b.

Niesienie pomocy zakładnikom i jeńcom w Rosji.

1. wszystkie instytucje społeczne, działające na terenie Polski cudzoziemskie, i swojskie, pracujące dla jeńców i zakładników, połączene są pod egidą P.T.C.K. dla skoordynowania działalności.

2. Wyłonić ramienia P.T.C.K. przedstawiciela (delegata) do Delegacji Polskiej w Warszawie, który pośredniczyłby w załatwianiu wszystkich zapotrzebowań Delegacji R. P. na potrzeby jeńców i zakładników.

3. Bezzwłoczne wysłanie żywności na 800 osób (zakładników) do Delegacji R. P. w Moskwie na okres 3-ch miesięcy, wysłanie odzieży i bielizny dla 50 kobiet i 10 dzieci zakładniczych, przybywających w Moskiewskich obozach i więzieniach.

4. Utworzenie w Mińsku (po porozumieniu się z Delegacją R. P. w Moskwie), przedstawicielstwa Delegacji, które czuwa nad przejeżdzającymi eszelonami, lub oddzielnie jadącemi grupami, donosząc o przyjeździe do Stołbców (lub Baranowicz), oraz dla zapotrzebowania t. zw. letuczki, która kursuje między Mińskiem i 496 kilometrem t.j. strefą neutralną i skoordynowaniem przybycia bolszewickiej letuczki z naszą, która powinna oczekiwać tę ostatnią na 496 kilometrze.

5. Ponieważ z Moskwy wyjeżdzają eszalony z uchodźcami, którzy zwykle są zaopatrywani żywnością na 6 dni przeto potrzebna jest pomoc p. Pieszkowej. Obliczam, że miesięcznie wyjedzie z Moskwy (lub przez Moskwę) 3.000 osób cywilnych i 1.5000 jeńców wojskowych. Takaż liczba przypadnie na Petersburg i Kijów.

6. Potrzebny jest delegat P.T.C.K. (lub Delegacja R. B.) w Warszawie na 496 kilometrze dla przeprowadzenia osób przybyłych w bolszewickiej letuczce na kolejkę dojazdową, która zawozi do Baranowicz.

7. Między Zakładnikami daje się słyszeć, że ich rodziny nie dają znaku życia i zainteresowania o krewnych więzionych, przeto za pomocą prasy zwrócić uwagę na ten objaw.

8. Pożądanem byłoby, aby pociąg z osobami powracającymi z Moskwy przechodził Mińsk bez przeładowywania i szedł wprost do Baranowicz. Zwracam uwagę że za Miń-

skiem jest zepsuty most, prowizorycznie naprawiony, który nie pozwala lokomotywie ciągnąć wagonów, a uskutecznia się to siłą zewnętrzną t. j., ludźmi którzy przeciągają pociąg (bez lokomotywy) przez most.

9. Przy wyjeździe transportu z Moskwy czuwać nad tem, aby były zaopatrywane w jednego lekarza, dwie siostry Czerw. Krzyża i apteczkę, jak w transportach na Ukrainie w 1918 i 1919 roku.

10. W Stołbcach otworzyć herbaciarnię, która będzie otrzymywała z Mińska zawiadomienie o momencie i liczbie przejeżdżających w transportach, aby przygotować herbatę i chlab, a dalszą aprowizację ci ostatni otrzymają w Baranowiczach.

11. Pożądanem jest otworzyć herbaciarnię na dworcu w Mińsku.

Polski Czerwony Krzyż w czasie wojny aczkolwiek miał jako główne zadanie pomoc żołnierzowi i opiekę nad nim, nie zaniedbywał jednakże i ludności cywilnej: ludność cywilna leczoną była w szpitalach Czerwonego Krzyża, do wiosek lub okolic, gdzie występowała ospa lub inna choroba zakaźna kierowane były grupy szczepienne. Punkty żywnościowe Czerwonego Krzyża wydawały także posiłek zrujnowanym przez wojnę uchodźcom, rozdawaną była także odzież. Szczególną zaś opieką otoczone były dzieci. Zaznaczyć muszę, iż niejednokrotnie chcąc nieść pomoc doraźną przezwyciężać wypadało niemało najrozmaitszych przeszkód i trudności. Personel Czerwonego Krzyża padał również jak i żołnierze ofiarą kul i pocisków bolszewickich i ponosił śmierć, gdy do niewoli trafił, a tyfus plamisty znacznie szeregi pracowniczek i pracowników P. T. C K. przerzedził. Chwile istotnego zadowolenia były, gdy się widziało lub odczuwało radość i uznanie od żołnierza naszego, gdy mu w czemś pomoc okazało. Jako dowód uznania pracy Polskiego Czerwonego Krzyża przez Władze Wojskowe niżej załączam jeden z wyrazów uznania, uprzejmie mi przesyłanych, w postaci rozkazu dziennego Pułkownika Jasińskiego Dowódcy 11-ej Dywizji Piechoty.

Nowakowski

Pełnomocnik P. T. C. K. przy Dowództwie 2-ej i byłej 4-ej Armji.

P. S. Dane powyższe o działalności Polskiego Czerwonego Krzyża dotyczą jedynie terenów operacyjnych Armji 2-ej i 4-ej.

* * *

Rozkaz dzienny № 158.

Rozkazem Dowództwa 4-ej Armji Czołówka Sanitarno-Transportowa № I Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża została odkomenderowaną ze składu 11-ej Dywizji Piechoty.

Skreślić z ewidencji pomocniczych sił sanitarnych Dywizji Komendanta wzmiankowanej Czołówki Jerzego Hildtę i siostry Czerwonego Krzyża: PP. Ludwikę Różycką, Alinę Wirpszo, Irmę Kryńską, Zofję Jabłońską, Żofję Gawłowską i pana Gocejno.

Z żalem żegnam wyżej wymienionych pracowników, którzy porzuciwszy na wezwanie Ojczyzny swoje zajęcia, poświęcili się ciężkiej pracy niesienia pomocy choremu i rannemu żołnierzowi na froncie.

Z tego co widziałem osobiście, sprawdzając funkcjonowanie Czołówki, jak podczas boju tak też i w czasie przerw między walkami oraz z meldunków Szefa Sanitarnego Dywizji przychodzę do wniosku, że z zadania swego wymieniona Czołówka wywiązała się wzorowo bez względu na trudności, które trzeba było przezwyciężać, a które dzięki inicjatywie, energji i zdolnościom organizacyjnym Komendanta Czołówki, p. Hildta przełamane zostały z wielkim pożytkiem dla sprawy oraz na niebezpieczne warunki, w jakich funkjonowała, których wynikiem było wytrącenie z szeregu tych dzielnych pracowników kilku sióstr, które padły ofiarą chorób zakaźnych.

Obecnie, kiedy praca Czołówki przy powierzonej mi Dywizji jest już zakończoną, czuję się w obowiązku w poczuciu największego uznania dla pracy i poświęcenia funkcjonarjuszów Czołówki wyrazić im w imieniu Służby i w imieniu żołnierzy, którzy w ciężkich chwilach korzystali ze strasznej opieki tych oddanych sprawie patryotów serdecznie „Bóg zapłać“.

Całemu zespołowi Sanitarnej Czołówki, począwszy od jej Komendanta, skończywszy na żołnierzach Taboru transportowego, żegnając się z nimi, życzę im z duszy i serca szczęśliwego powrotu do przerwanych, na czas niebezpieczeństwa Ojczyzny, zajęć, w których niech im przyświeca nasze Staropolskie „Szczęść Boże“.

(—) *Jasiński*

Pułkownik i Dowódca Dywizji.

Z Działalności Okręgu Wielkopolskiego Polsk. T-wa Czerw. Krzyża.

Od czasu Walnego Zgromadzenia w d. 30.III. r. b. praca w Okręgu ani na chwilę nie ustawała, przeciwnie, powstanie górnośląskie ożywiło jeszcze działalność w Poznaniu i na prowincji. Akcja dla powstańców polegała na wysłaniu na Śląsk personelu sanitarnego (20 sióstr), wozów sanitarnych, materjału sanitarnego i żywności. Niezależnie od transportów żywności, którą Zarząd Główny zakupywał przez swojego delegata w Poznaniu, przyczem członkowie Zarządu Okręgowego byli pomocni, wysłano na Górny Śląsk wspólnie z Komitetem Obrony Śląska 3 transporty darów, jeden wagon do Sosnowca dn. 1.VI. do dyspozycji Cz. Krzyża w Bytomiu, drugi na odcinek północny, składający się z 5 wagonów, trzeci do Goczałkowic, dn. 2.VII. 2 wagony, gdzie znajduje się obóz koncentracyjny jeńców — górnoślązaków, którzy już wrócili z niewoli.

1. lipca zawiozła delegacja Czerw. Krzyża wagon bielizny i żywności do obozu w Chociebużu dla tych jeńców, których Niemcy z niewoli jeszcze nie wypuścili. Delegacja jeszcze nie powróciła z Niemiec.

Dla reemigrantów, którzy tłumnie pod presją niemieckich robotników wracają z Łużyc i Westfalji do Polski, i tutaj nie znajdują ani pracy, ani mieszkania, urządzono baraki i kuchnię na dworcu w Poznaniu. Przeciętna ilość umieszczonych w barakach i odżywianych reemigrantów wynosi 600 ludzi dziennie, w tem dużo dzieci. Z polecenia Zarządu ma opiekę sanitarną nad reemigrantami lekarz, który zarazem dba o hygienę w barakach.

Organizacja szkoły pielęgniarek pod kierownictwem instruktorek—Amerykanek postępuje stale, lecz z powodów niezależnych od Zarządu wolno. Dyrektorką szkoły jest Miss Ita Mc. Donell, a nad organizacją i rozwojem szkoły czuwa Komitet, którego w skład wchodzą prócz członków Zarządu Okręgowego Czerwonego Krzyża reprezentanci Uniwersytetu, rządu i Magistratu. Szkoła jest w zupełności finansowaną przez Czerw. Krzyż i ma jedynie zapewnioną subwencję wysokości 150.000 mk. rocznie, od Min. Zdrowia w Warszawie, ulgi ze strony Magistratu miasta Poznania co do opłacania gazu i elektryczności i subwencję od Okręgu Pomorskiego Czerwonego Kryża, którego wysokość ma ustanowić Walne Zgromadzenie delegatów w Toruniu.

Poznańska Dyrekcja Kolejowa przyrzekła oddać swój szpital do dyspozycji szkoły. Tymczasem z powodu zwlekania decyzji ze strony Amerykańskiego Czerw. Krzyża, zmuszoną była zaangażować do szpitala S. S. Służebniczki, które dotąd wyłącznie szpitalem kierują. I oto powód, dla którego kursu rozpocząć nie można, chociaż wszelkie inne przygotowania już są skończone.

Z polecenia Zarządu Okręgowego urządzono w Oddziałach: Wrzysk, Grodzisk, Mogilno, Gniezno, Śrem, Szanotuły, Stęszew, Bydgoszcz, Buk, Czempin, Nakło, Września, Wolsztyn, Kępno, Trzemeszno, zbiórki dla powstańców i jeńców i zebraną żywność lekarstwa i pieniądze odesłano do Poznania.

W Ostrowie na dworcu przyjmowano transporty rannych jeńców, a chorym i rannym, umieszczonym w szpitalach w Poznańskiem np. w Kościanie i Poznaniu, Jarocinie, Śremie, Inowrocławiu i Pleszewie, opiekowały się miejscowe Oddziały, dostarczając im dodatkowej żywności, bielizny i książek.

J. Ż.

Jeńcy w Rosji.

Według danych Minist. Spr. Zagranicznych do tej pory t. j. od 28 kwietnia do końca lipca wysłano do Rosji 37.378 jeńców wojennych bolszewickich

i 2.487 internowanych, do nas wróciło 20.844 jeńców wojennych i 52.191 zakładników, internowanych i cywilnych.

Według tych danych jeńców-bolszewików jest do odesłania około 80.000 oraz internowanych nie-bolszewików około 30.000, w Rosji zaś znajduje się około 40.000 jeńców polaków i pół miljona polaków, pragnących opuścić Rosję sowiecką.

Najwięcej utrudnień co do powrotu polaków czynią komuniści polscy p. p. Pilawski, Mikłaszewski i Gliński, członkowie rosyjskiej delegacji repatrjacyjnej. Szczególniej przeszkadzają powrotowi inteligencji polskiej (lekarze, prawnicy, inżynierowie), która jest potrzebna Rosji nawet sowieckiej.

Akcja p. Zaleskiego, naszego delegata, w Moskwie natrafia na wielkie przeszkody z powodu olbrzymich odległości w Rosji, liczby placówek przeto należy zwiększyć, aby przyspieszyć całą akcję,

Zaznaczyć musimy, iż aż do chwili zawarcia traktatu wymiana jeńców i internowanych odbywała się za pośrednictwem P. T. C. K., od dnia 28 kwietnia akcję tą urzędowo przejął rząd, wykonywując ścisłe warunki traktatu, nie zawsze dla nas dogodne i wykrętnie tłomaczone przez funkcjonarjuszów Sowietów. Różnym polakom-komunistom w Rosji niektóre ustępy dają broń w rękę wyławiania z Polski osób im miłych, sprowadza to zwłokę i naraża władze na tolerowanie bezkarności śród naszych elementów wywrotowych.

— Wartość porównawcza wewnętrznej siły kupczej marki polskiej dolara amerykańskiego doprowadza do ciekawych wyników:

	w Polsce:	w Ameryce:
obiad	150 mk.	2 dol. = 3600 mk.
szk. piwa	10 „	0,25 „ = 450 „
ubran.	20.000 „	50,70 „ = 75.000 „
kolej	2.000 „	t. przest. 50 „ = 80.000 „

podstawowe zatem przedmioty są 10-20 razy tańsze w Polsce i stąd dolar właściwie wart jest nie 1500—1900 mk. a 75—190 mk. Tylko spekulacja wyszrubowała tak jego cenę, obniżając własny pieniądz.

Odznaczenia P. T. C. K.

Na posiedzeniu Komisji odznaczeń z dnia 18 Lipca 1921 r. przyznano.

Dyplomy Honorowe:

Prezesom 3 organizacji Francuskich, stanowiących Francuski Czerw. Krzyż: Pp. Perouse — Union des Femmes de France. Carnot — Société des Dames Francaises. Hr. d'Haussonville — Service aux Blesses Militaires. Ignacemu Paderewskiemu, Helenie Paderewskiej, Edwardowi Zalewskiemu (obecnemu delegatowi P.T.C.K. w Moskwie), Dr. Romanowi Skowrońskiemu (za honorową pracę od początku wojny w szpitalu św. Antoniego).

Medale Srebrne:

Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce:

Pp. Harry Lefebvre (oficer Administracyjny), Witold Mickaniewski, Louis Armand, Paul Baron, Clemens Camus, August Roudouly.

Personelowi Szpitala Duńskiego.

Dr. Axel Norgard (lekarz naczelny), Dr. Kint, Dr. Sandby Petersen, Dr. Andersen.

Pracownikom P. T. C. K.

P. Czesław Ziemkiewicz (były kierownik Biura Prezydjalnego), Dr. Stanisław Strzemecki (zastępca delegata P.T.C.K. w Moskwie), Dr. Paweł Schroeter (długoletni i honorowy pracownik w Oddziale i szpitalu P.T.C.K. w Pabjanicach), p. Marja Chludzińska (za gorliwą działalność w P.T.C.K.)

Medale Bronzowe:

Siostrom Szpitala Duńskiego.

Moeller, Henrichsen, Madsen' Glahn, Olven, Arentzen, Siendblad' Krogh, Hansen.

Pracowniczkom P. T. C. K.

Anna Podhorodeńska (Referentka Wydz. Gospodarczego), Wanda Januszkiewiczowa (Urzędnik dyżurny), Marja Stalińska (Urzędnik kartoteki).

Siostrom „Dominikankom" z Kielc.

Alwara Kauczyńska, Florjana Stańczykówna, Benwenuta Węchocka, Melanja Zamler.

Siostrom Cz. Krzyża:

Aleksandra Mironowicz (szpital etapowy wojskowy № 41), Józefa Bahrowa (siostra Inspektorka), Klementyna Kijek (szpital św. Antoniego), Julja Pietras (szpital św. Antoniego), Paweł Piwowar (szpital św. Antoniego), Józefa Krajewska (szpital Etapowy w Łucku), Klementyna Skąpska (szpital wojskowy w Łucku), Ludwika Kazimierska (szpital wojskowy w Łucku), Stanisława Likoń (szpital w Modlinie), Antonina Kleberg (szpital w Modlinie), Emma Frach (szpital w Modlinie), Anna Rzeszkowska (szpital w Baranowicach), Natalja Kubiakówna (pociąg san. № 43), Antonina Rakus (pociąg san. № 43).

REGULAMIN

wyboru delegatów oddziałów miejscowych na walne zgromadzenie Pol. Tow. Czerw. Krz. odbyć się mające w Warszawie dnia 15-go września 1921 r.

Zatwierdzony przez Komitet Główny.

§ 1.

Walne Zgromadzenie składa się z 300 delegatów Oddziałów Miejscowych oraz członków honorowych i dożywotnich.

§ 2.

Delegatów na Walne Zgromadzenie wybierać mają prawo tylko te Oddziały Miejscowe, które liczą nie mniej, niż 200 członków, są zalegalizowane przez Komitet Główny i które zadość uczynią warunkom następującym:

a) Nadeślą najpóźniej do dnia 1-go sierpnia 1921 r. Komitetowi Głównemu listę członków w dacie wysłania.

b) Wykaz wpływów i wydatków od chwili założenia Oddziału do 1-go stycznia 1921 r. ze sprawozdaniem z dotychczasowej działalności.

c) 20% od składek członków i innych wpływów za r. 1919 i 1920 r.

Po otrzymaniu tych danych Komitet Główny oznaczy liczbę delegatów dla każdego Oddziału w stosunku do ilości członków, nie mniej jednak, niż jednego, o czem bezzwłocznie zawiadamia Oddział Miejscowy.

Oddzlały, które powyższych warunków nie spełnią, nie mogą brać udziału w wyborach.

§ 3.

Wybory delegatów należy przeprowadzić we wszystkich Oddziałach w pierwszym tygodniu września 1921 r.

O dniu wyborów Komitet Oddziału Miejscowego zawiadomi członków rzeczywistych za pośrednictwem pism, lub listownie (art. 43).

W zawiadomieniach należy wymienić miejscowość, adres, godzinę walnego Zgromadzenia, oraz porządek obrad (art. 43 statutu) i nadesłać go Komitetowi Głównemu i Komitetowi Okręgowemu.

§ 4.

Prezes Oddziału, lub jego zastępca na Walnem Zebraniu pełnią funkcję Komisarza Wyborczego.

§ 5.

Prezes Oddziału Miejscowego, jako Komisarz Wyborczy otwiera Zgromadzenie, zaś wybiera z pośród zebranych członków rzeczywistych 10 osób, które wraz z Prezesem Oddziału stanowią Komisję Wyborczą.

§ 6.

Komisja Wyborcza:

a) Sprawdza liczbę obecnych.

b) Ustala liczbę mających prawo do głosowania.

c) Wręcza każdemu uprawnionemu do głosowania ostemplowaną kartę wyborczą.

d) Ogłasza decyzję Komitetu Głównego co do liczby delegatów i uprzedza, że karty bez stempla, z przekreśleniami, oraz zawierające więcej nazwisk, niż w oznaczeniu Komitetu Głównego są nieważne.

e) Odbiera od członków karty do głosowania po ich wypełnieniu i przystępuje do obliczania głosów, które padły na kandydatów, rozstrzyga wszelkie wątpliwości powstałe przy wyborach.

f) Ogłasza tegoż dnia, lub nazajutrz wynik wyborów, o którym bezzwłocznie zawiadamia Komitet Główny.

g) Wydaje karty legitymacyjne wybranym delegatom nadające prawo ucze-

stnictwa w Walnem Zgromadzeniu w Warszawie.

§ 7.

Składanie kart wyborczych rozpoczyna się z chwilą wyboru Komisji Wyborczej i kończy się tegoż dnia.

§ 8.

Reklamujący w razie niezgodzenia się na orzeczenie Komisji Wyborczej ma prawo odwołać się do Walnego Zgromadzenia Towarz. w Warszawie. Odwołanie to należy złożyć na ręce Komitetu Głównego na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem.

§ 9.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Warszawie odbędzie się dnia 15-go września godz. 10 rano.

Wiadomości drobne.

— Oddział P.T.C.K., we wsi Policzni pow. Kozienieckiego stosownie do uchwały członków rzeczywistych został zlikwidowany wszelkie dokumenty, księgi rachunkowe oraz archiwum tegoż Oddziału zostały zachowane w Wydziale Organizacyjnym, pozostałą gotówkę wniesiono do kasy Zarządu Głównego.

— Skład członków Zarządu Oddziału P. T. C. K. w Brześciu nad Bugiem, jest następujący: prezes Dr. Miłaszewicz, wice-Prezes B. Tejszerski członkowie pp. Poznański i A. Szperlingowa.

— Skład członków Oddziału P.T.C. K. w m. Szadku województwo Łódzkie jest następujące: Prezes Ks. Edward Dyja Vice-Prezes Morawski, członkowie St. Bośnik i Kocznorowska.

— W ostatnim numerze Bull., de La Ligue przedrukował w tłomaczeniu list siostry Chludzińskiej do naszej redakcji.

— Finlandja została przyjęta do Ligi Tow. Cz. Krzyża d. 8 czerwca, d. 14 czerwca wszedł w poczet członków Ligi Węgierski Czerwony Krzyż.

— Serbja na rzecz Komitetu Międzynarodowego asygnowała 5000 fr. szw., nasze Towarzystwo asygnowało 1 miljon marek polskich t. j. około 5000 fr. według ówczesnego kursu.

Okólnik № 60.

Do

W.W. Panów Przewodniczących Okręgów oraz Oddziałów Pol. T-wa Czerw. Krzyża.

Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża, pragnąc przedstawić Komisji Odznaczeń osoby, które uwydatniły swą bezinteresowną pracę na polu działalności Czerwonego Krzyża, a w szczególności podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920, oraz podczas Kwesty Tygodnia Czerwonego Krzyża w 1921 r. (znaczek specjalny), zwraca się do Sz. Panów o nadesłanie wykazów osób z wyszczególnieniem: 1) imię i nazwisko, 2) stanowisko w Czerwonym Krzyżu i czas pracy, 3) stanowisko społeczne, 4) motywy przedstawienia do odznaczenia, 5) miejsce zamieszkania.

P.P. przewodniczący Okręgów oraz oddziałów winni być przedstawiani przez Członków Zarządów.

5 Sierpnia 1921 r.

Zarząd główny podaje do wiadomości że z dniem 3 b. m. biura Zarządu zostały przeniesione z dawnego lokalu w hotelu Rzymskim do hotelu „PRETORJA" przy ulicy Zielnej № 17.

Redaktor Dr. JÓZEF ZAWADZKI. Sp. Akc. Wyd.-Druk. „Praca", Kredytowa 2-4.